CZYTELNIK

5 października 48

Nr. 277 (1306) — Rok IV

Dziennik Zachodni

Wyd. ABCDEFGH

Cena 5 zł

Nowy dowód dobrej woli ZSRR

Wznowienie rokowań w sprawie Niemiec i Berlina

proponuje rząd Związku Radzieckiego

Moskwa. (obsł. wł.) Rozgłośnia moskiewska opublikowała odpowiedź rządu Związku Radzieckiego na notę państw zachodnich z dnia 29 września na temat sytuacji w Berlinie. W nocie tej Związek Radziecki udowodnił ponownie, że zerwanie rozmów moskiewskich nastąpiło tylko na skutek antyradzieckich dążeń państw zachodnich.

W odpowiedzi swej rząd Zw. Radzieckiego zaznacza, że na skutek jednostronnej reformy walutowej w Niemczech zachodnich oraz innych nielegalnych zarządzeń zachodnich władz okupacyjnych zmierzających do rozłamu jedności Niemiec, został zmuszony do ograniczenia ruchu transportowego pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi, co zostało nazwane przez państwa zachodnie „blokadą berlińską".

Nota Związku Radzieckiego wykazuje następnie jak zarządzenia władz zachodnich, m. in. reforma walutowa przeprowadzona w strefach zachodnich spowodowały dezorganizację i zastój życia gospodarczego w radzieckiej strefie okupacyjnej i w Berlinie.

Rząd Związku Radzieckiego, podkreśla następnie w nocie, że porozumienie osiągnięte w Moskwie pomiędzy przedstawicielami państw zachodnich a ministrem Mołotowem może być uważane za rozsądną podstawę pokojowego załatwienia problemu berlińskiego. Jak wiadomo, w myśl tego porozumienia rzekoma „blokada berlińska" miała być zniesiona i ruch transportowy pomiędzy Berlinem a strefami zachodnimi wznowiony, zaś w Berlinie walutą obiegową miała być tylko waluta strefy radzieckiej. Stanowisko marsz. Sokołowskiego domagającego się, jak stwierdziły wówczas państwa zachodnie, by cały ruch transportowy odbywał się pod kontrolą Związku Radzieckiego, znalazło wytłumaczenie w konieczności uniemożliwienia nielegalnego handlu dewizami.

Rząd Związku Radzieckiego proponuje w zakończeniu swej noty odbycie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, celem rozpatrzenia sytuacji berlińskiej oraz całokształtu problemu niemieckiego na podstawie zasad ustalonych na konferencji poczdamskiej.

Nota Związku Radzieckiego została doręczona rządom Francji, W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych w godzinach wieczornych dnia 3 października.

POLSKA EKSPORTUJE JUŻ MASOWO SZKŁO OPTYCZNE

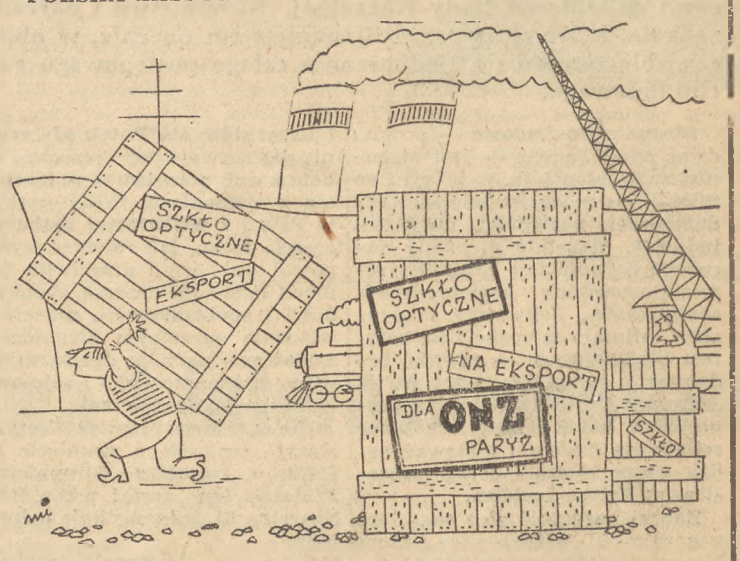

Przesyłka dla krótkowzrocznych państw zachodnich ...
(Gwidon Miklaszewski)

Depesze do Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta

wysłał drugi Zjazd TPPR we Wrocławiu

Wrocław (PAP). — Drugi Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na obradach popołudniowych w dniu 3. 10. br. uchwalił wysłać następujące depesze:

GENERALISSIMUS J. STALIN MOSKWA — KREML

„II Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, obradujący w odzyskanym krwią żołnierza radzieckiego polskim Wrocławiu przesyła Ci, Wodzu i Nauczycielu Narodów Radzieckich i mas pracujących całego świata, gorące, płomienne słowa miłości i wdzięczności za pomoc okazaną nam w najtrudniejszym okresie naszej historii w oswobodzeniu naszego kraju od jarzma hitlerowskiej okupacji i przebudowie nowego ustroju społecznej sprawiedliwości.

Masy pracujące całej Polski pragną czerpać obficie z bogatego skarbca doświadczeń socjalistycznego budownictwa ZSRR. Wzorem będą dla nas wielkie zwycięstwa narodów radzieckich, osiągnięte dzięki wspaniałej pracy i walce WKP (b) idących pod Twoim przewodem ku realizacji najszczytniejszych ideałów pełnego szczęścia ludzkości.

Widząc wysiłki ZSRR podejmowane w obronie naszych granic, obronę wszystkich narodów uciskanych i gnębionych przez międzynarodowy imperializm oraz stanowczą walkę Radzieckiego Państwa w obronie pokoju, jeszcze silniej podkreślamy nasze gorące pragnienie prowadzenia u boku ZSRR w sojuszu i przyjaźni z narodami radzieckimi dalszej walki o pokój i sprawiedliwy ustrój społeczny.

PREZYDENT R. P. BOLESŁAW BIERUT — WARSZAWA

Obradujący we Wrocławiu Drugi Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy najszczerszego uznania za Twoją niezłomną walkę o Polskę Ludową, za Twoje wskazania wytyczające polskim masom pracującym drogę do zbudowania Polski, sprawiedliwości społecznej, Polski Socjalistycznej.

Twoja wnikliwa ocena kierowniczej roli ZSRR w międzynarodowym obozie postępu i pokoju, Twoje słowa i czyny wskazujące na doniosłe znaczenie, jakie ma dla nas sojusz ze Zw. Radzieckim, mobilizują masy członkowskie Towarzystwa do wzmożenia i spotęgowania wysiłków w szerzeniu wielkiej idei Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prezydium i Uczestnicy Drugiego Zjazdu Krajowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko- Radzieckiej.

Rozwiązanie kryzysu berlińskiego

zależy tylko od mocarstw zachodnich

powiedział marsz. Sokołowski na konferencji prasowej

Berlin (obsł. wł.). Związek Radziecki jest gotów do kontynuowania rozmów na temat kryzysu berlińskiego na zasadzie porozumienia, osiągniętego w Moskwie w dniu 30 sierpnia br. — oświadczył wczoraj w Berlinie na konferencji prasowej naczelny dowódca wojsk radzieckich w Niemczech marsz. Sokołowski.

Stwierdził on, że **jedynie od rządów W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji zależy, czy w sprawie tej dojdzie do porozumienia na praktycznych zasadach.**

Mocarstwa zachodnie przedłożyły sprawę Berlina Radzie Bezpieczeństwa — powiedział marsz. Sokołowski — pragnąc w ten sposób odwrócić uwagę opinii publicznej od swej **fałszywej polityki, zmierzającej do ostatecznego podziału Niemiec i stworzenia wyodrębnionego państwa zachodnio - niemieckiego.** W tego rodzaju polityce mocarstw zachodnich tkwi główna przyczyna powstania kryzysu. Zgodnie z tajną klauzulą układu londyńskiego, stanowiącego próbę uniemożliwienia jedności Niemiec, mocarstwa zachodnie usiłują wcielać swe dzielnice Berlina w skład Niemiec Zachodnich. Rozpoczęte w dniu 31 lipca br. rokowania w Moskwie — ciągnął dalej marsz. Sokołowski — przerwane zostały na wyraźne życzenie gen. Clay'a, który za krok ten ponosi pełną odpowiedzialność.

Odpierając zarzuty o rzekomej blokadzie Berlina, marsz. Sokołowski stwierdził, że ludności całego miasta zaofiarowano dostawy żywności i artykułów pierwszej potrzeby z sektora radzieckiego.

W odpowiedzi na pytanie jakie perspektywy istnieją na załatwienie kryzysu berlińskiego, marszałek Sokołowski stwierdził, że **Związek Radziecki jeszcze w dniu 25 września wyraził swą gotowość kontynuowania rozmów w tej sprawie na zasadzie porozumienia, osiągniętego w Moskwie w dniu 30 sierpnia br.** Wszystkie wysiłki mocarstw zachodnich zmierzające do załatwienia sporu na innej drodze przedłużają jedynie obecną anormalną sytuację, powstałą z winy mocarstw zachodnich i w żadnym wypadku nie dadzą rezultatów, na jakie liczą mocarstwa zachodnie.

Pomógł Korbońskiemu w ucieczce za granicę

Osk. Nilson odpowiada przed sądem

WARSZSAWA. (PAP) Szczegóły potajemnej ucieczki za granicę przyjaciela politycznego Mikołajczyka, b. posła Korbońskiego i jego żony ujawnione zostały w dniu 2 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, w czasie procesu przeciwko Szwedowi — Karolowi Nilsonowi, który organizował przewóz obojga ucieknierów do Szwecji.

Nilson, który stale mieszkał w Gdyni, dowiedział się w początkach listopada 1947 r. od jednego z kierowników firmy „DALMOR" — Śmiechowskiego,że dwoje ludzi pragnie wydostać się do Szwecji. **Byli to Korbońscy.** Nilson podjął się umieścić zbiegów na statku szwedzkim, żądając po **300 dolarów od osoby.** Udał się on wraz z Korbońskim do portu na pokład statku szwedzkiego, a mianowicie „Drotting Victoria". **Korbońskiemu, który udawał Szweda udało się wejść na statek bez zwrócenia uwagi wartownika, żonę zaś jego przemycono jako rzekomo nowozaangażowaną maszynistkę.**

W czasie rozprawy oskarżony Nilson nie przyznaje się do winy, twierdząc, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru wyprawy — Korbońskich.

Pytania jednak prokuratora wykazały całą nieprawdziwość tych zeznań. Okazuje się, że oskarżony wiedział, iż Korbońscy nie mają wiz i ukrywają się w zakonspirowanym mieszkaniu prywatnym. Sam nawet doradzał Korbońskiemu, by ten przebrał się w płaszcz szwedzki.

Kłam wykrętnym zeznaniom oskarżonego zadały również zeznania świadków.

Prokurator, traktując przewinienie oskarżonego jako przestępstwo szczególnie szkodliwe w okresie odbudowy kraju i, biorąc pod uwagę, iż Nilson jest ponadto winien nielegalnego posiadania broni, prosi o wymierzenie mu kary w granicach ustawy.

Po przemówieniu obrony, sąd ogłosił przerwę do dnia 5 bm. do godz. 12. W dniu tym nastąpi ogłoszenie wyroku.

Rewolta w Peru

Lima (Obsł. wł.). Jak donoszą korespondenci prasowi ze stolicy peruwiańskiej, w dniu wczorajszym wybuchła rewolta w tym kraju. W porcie znajdującym się w pobliżu Limy marynarze napadli na portowy skład broni, prefekturę policji, oraz szereg gmachów rządowych.

Komunikat rządowy twierdzi, że ruch rewolucyjny został stłumiony i że na miejsce rewolty przybyły silne oddziały wojskowe, czołgi i samoloty. Marynarze mieli opuścić port na pokładzie okrętów peruwiańskich, ściganych przez samoloty.

Kopalnie francuskie unieruchomione

Strajk 320.000 robotników

Paryż (ob. wł.). Mimo, że rząd francuski usiłował różnymi manewrami i naciskiem zapobiec strajkowi górników francuskich, liczne kopalnie na terenie całej Francji od wczesnych godzin dnia 4 października stanęły nieczynne.

Przypuszcza się, że około 320.000 górników francuskich, zastosowując się do poleceń ich władz związkowych — Generalnej Konfederacji Pracy i Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych — opuściło miejsce pracy.

Minister produkcji przemysłowej Lacoste konferował w niedzielę z przedstawicielami chrześcijańskich związków zawodowych, jednak porozumienia nie osiągnięto i chrześcijańskie związki zawodowe zapowiedziały 48-godzinny strajk generalny w górnictwie francuskim. Generalna Konfederacja Pracy wypowiedziała się za strajkiem na nieograniczony czas.

Paryż. (obsł. wł.) Według ostatnich doniesień radiowych z Francji strajk górników obejmuje wszystkie zagłębia węglowe Francji, w kopalniach w Lense, Valenciennes, Douai i innych. Dotychczas nie zanotowano żadnych incydentów.

Rada Naczelna PSL

rozpoczęła obrady w Warszawie

Warszawa (PAP). W dniu 3 października br. rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej PSL. Prócz członków Rady, przybyło na zebranie ponad 250 czołowych działaczy P. S. L. ze wszystkich województw. W obradach wziął udział Naczelny Komitet Wykonawczy w pełnym składzie z prezesem Stronnictwa ob. Józefem Niećko na czele, członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej oraz przedstawicielki Wydziału Kobiecego PSL.

Na posiedzenie Rady przybyli również przedstawiciele Władz Naczelnych SL z sekretarzem generalnym, **wicepremierem Antonim Korzyckim, wiceprezesem SL min. Podedwornym i zastępcą Generalnego Sekretarza pos. Juszkiewiczem na czele.**

Obrady otworzył przewodniczący Naczelnej Rady PSL dr Władysław Kiernik, witając w serdecznych słowach przybyłych na zebranie przedstawicieli władz naczelnych bratniego SL-u. Zagajając posiedzenie dr Kiernik wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone zgłoszeniem rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej. Dr Kiernik oświadczył przy tym, że solidaryzuje się w pełni z nową drogą Stronnictwa, w szczególności z jego linią polityczną, której wyraz dały ostatnie uchwały NKW SL. Dr Kiernik pozostaje w Stronnictwie i nie uchyla się od udziału w jego pracach.

Po przyjęciu przez Radę porządku obrad przemówienie powitalne wygłosił witany oklaskami sekretarz generalny SL wicepremier A. Korzycki, po czym Rada przystąpiła do właściwych obrad.

Po uzupełnieniu swego składu Rada Naczelna jednomyślną uchwałą powołała na swego przewodniczącego posła Czesława Wycecha. Skład NKW uzupełniono

31,4 mil. zł na odbudowę Warszawy

zebrało we wrześniu woj. śląsko-dąbrowskie

Katowice. Zbiórka uliczna na odbudowę Warszawy, przeprowadzona podczas czterech niedziel września na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego przyniosła ogółem 31 milionów 106.695 złotych. Na pierwszym miejscu znajdują się Katowice z 3.256.064 złotych.. Na wyróżnienie zasługuje jednorazowy dar zarządu Kolejek Elektrycznych w Katowicach, który na odbudowę Warszawy wpłacił 250.000 zł.

WIAT SIĘ KRĘCI

● WŁADZE BRYTYJSKIE przeprowadzają już od dłuższego czasu rejestrację byłych niemieckich żołnierzy i oficerów Wehrmachtu, którzy otrzymują obszerne kwestionariusze do wypełnienia i zobowiązani są równocześnie do zachowania tajemnicy w całej sprawie.

Byli Wehrmachtowcy traktowani są przy tym jako „żołnierze na urlopie".

Wielka Brytania widocznie uważa, iż Niemcy tak zmęczyli się bombardowaniem Londynu i Coventry oraz próbami inwazji na teren dumnego Albionu, że obecnie, w uznaniu zasług, należy im dać urlop.

● PRZEWODNICZĄCY KOMISJI badania działalności antyamerykańskiej, Thomas, został oskarżony o korupcję i pobieranie urzędowych pieniędzy, które mu się nie należały. Thomas umieścił nazwiska kilku swych krewnych na listach urzędników państwowych i schował do kieszeni pensje, które z tego tytułu wypłacało państwo.

Postanowiono wobec tego powołać do życia komisję badania działalności antyangloamerykańskiej...

● W NIEMCZECH ZACHODNICH wzrastają nastroje wrogie Anglosasom. Wyjaśnia je fakt, że kosztą okupacji wynoszą 100 milionów dolarów rocznie co wyklucza odbudowę niemieckiej gospodarki pokojowej, tym bardziej, że przeszło połowa produkcji przemysłowej idzie na pokrycie zapotrzebowania anglosaskich okupantów.

Uważają oni widocznie, że nie potrzeba odbudowywać pokojowej gospodarki, skoro dymią kominy niezdemontowanych niemieckich fabryk zbrojeniowych.

● B. HITLEROWSKI prezydent Hesji i znany antysemita, prof. dr Ferdinand Werner uznany został za „mniej ważnego hitlerowca" i skazany przez darmsztadzki trybunał denacyfikacyjny na 150 marek grzywny za swą działalność hitlerowską.

Podobno w niedługim czasie trybunały denacyfikacyjne w Niemczech zachodnich zostaną zastąpione przez biura, które za opłatą kilku marek będą wydawać b. hitlerowcom zaświadczenia denacyfikacyjne, a za kilkadziesiąt marek „dowody" o udziale w spiskach na wyższych dygnitarzy hitlerowskich.

I w krótce nie będzie w Niemczech zachodnich ani jednego hitlerowca...

● NIEMIECKI INSTYTUT POKOJOWY rozesłał do przywódców politycznych ankietę, w której mają oni w imieniu swej partii odpowiedzieć na pytania, czy wojny są zbrodnią przeciwko ludzkości?

Zbrodnią? Skądże! Zabawą ludową na wolnym powietrzu.

Obrady Rady Naczelnej SL

J. Putek usunięty ze Stronnictwa Ludowego

Marszałek Kowalski przewodniczącym Rady Naczelnej

Warszawa (PAP). W Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego z udziałem 142 członków. Obrady otworzył przewodniczący Rady poseł Janusz, który scharakteryzował dotychczasową działalność Rady Naczelnej Stronnictwa i określił zadania, które stoją przed Stronnictwem obecnie, w obliczu zbliżającego się zjednoczenia całego postępowego ruchu ludowego.

Stronnictwo Ludowe — powiedział poseł Janusz — **jest stronnictwem chłopskim, w którym pomieścić się mogą jedynie szczerzy demokraci, postępowi, radykalni ludowcy. Wszelkie elementy zarażone dążnościami kapitalistycznymi, wszelkich karierowiczów, spekulantów, lichwiarzy i oszustów usiłujących bogacić się kosztem biedniejszych — usuwać będziemy z szeregów naszej partii. Jesteśmy i pozostaniemy stronnictwem, które wspólnie z klasą robotniczą buduje i budować będzie coraz lepszą i coraz szczęśliwszą Polskę Ludową.**

Zabrał następnie głos sekretarz generalny SL wicepremier Antoni Korzycki, który zanaalizował całą działalność **b. przewodniczącego Rady Naczelnej Józefa Putka, stwierdzając, że była ona wybitnie szkodliwa dla Stronnictwa Ludowego, dla szerokich mas chłopskich i dla Polski Ludowej. Postawiony na wysokim i zaszczytnym stanowisku ministra poczt i telegrafów ob. Putek nie zrobił nic dla rozwoju tego resortu i dla dobra wsi, pozostawał w kontakcie z elementami WRN-owskimi w PPS i z najbardziej reakcyjną częścią kleru, jak również występował publicznie przeciwko Sejmowi Ustawodawczemu, samorządowi i spółdzielczości, przeciwko władzom naczelnym Stronnictwa Ludowego, partiom demokratycznym oraz przeciwko sojuszowi chłopsko - robotniczemu.**

Kończąc, wicepremier Korzycki złożył wniosek o **usunięcie ob. Putka z szeregów Stronnictwa. Wniosek ten został przez Radę Naczelną SL jednomyślnie uchwalony.**

Dokonano następnie wyboru przewodniczącego Rady Naczelnej, którym został **marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski.**

W dalszym ciągu obrad marszałek Kowalski wygłosił dłuższy referat polityczny, omawiając zagadnienia wsi i ruchu ludowego.

Wrogie elementy

Na wstępie swego przemówienia Marsz. Kowalski stwierdził, że od czasu posiedzenia ostatniej Rady Naczelnej, tj. od roku zeszłego, wpływy Stronnictwa znacznie wzrosły. Wzrosła także dyscyplina wśród aktywu Stronnictwa. Mówca w imieniu NKW apeluje jednak o dalsze wysiłki w celu pełnego zdyscyplinowania aktywu partyjnego gdyż są jeszcze w Stronnictwie *„maruderzy, którym śni się anarchia, jak w dawnych Stronnictwach ludowych"*. Jako przykłady tego rodzaju ludzi Marszałek przytoczył usuniętych ze Stronnictwa ob. ob. Stanisława Wronę i Józefa Putka, stwierdzając, że zbyt długo tolerowane ich szkodliwą działalność.

W imieniu NKW oświadczam, że ten tolerancyjny stosunek do ukrywających się w naszym Stronnictwie elementów wrogich nie może być dalej tolerowany. Skończyła się również tolerancja dla wszelkiego rodzaju warcholstwa. Nie można pozwalać na to, aby ktoś zawodowo trudnił się głoszeniem niezadowolenia ze wszystkiego. Myślę, że czas o tym mówić publicznie, pozwolę więc sobie nazwać takich ludzi po imieniu: *poseł Jurek, poseł Antoni Piotrowski, poseł Podrygałło i poseł Sacławski"*.

Aktyw SL a masy chłopskie

Następnie Marszałek przeszedł do sprawy powiązania aktywu SL z masami chłopskimi:

„W powiązaniu tym tkwią jeszcze braki. Aktyw nasz nie opanował jeszcze całkowicie zagadnień chłopskich, nie zna wielu z tych zagadnień, nie widzi często narastających bolączek wsi, nie dostrzega często krzywdy, a więc i nie reaguje na krzywdę czy nadużycia".

„Aktyw nasz — powiedział Marszałek Kowalski — dotąd ciągle za słabo jeszcze jest związany z masami, za mało jeszcze wnika w potrzeby i interesy tych mas. Świadczy o tym m. in. nie alarmowanie władz Stronnictwa w sprawie nawozów sztucznych dla małorolnych ani w sprawie odpowiedniego rozdziału kredytów państwowych".

Fałszywa interpretacja jedności

Główna przyczyna niedostrzegania tych spraw tkwi w tym, że aktyw Stronnictwa pojmował częstokroć fałszywie sprawę jedności chłopskiej i budował tę jedność od góry, opierając się na kilku procentach najbogatszych chłopów. Wskutek tego nie dostrzegł bolączek małorolnych i średniorolnych chłopów.

Analizując dalej przyczyny słabego powiązania aktywu SL z masami chłopskimi, mówca podkreślił m. in., że działacze i posłowie SL-owcy, zamiast bezpośrednich masowych zebrań wiejskich bardzo często zwołują małe liczebnie konferencje powiatowe czy wojewódzkie, przy czym na konferencjach tych omawia się zagadnienia ogólne a nie sprawy, które dotyczą bezpośrednio mas chłopskich.

„Musimy — mówił dalej Marszałek Kowalski — *zdecydowanie zerwać z tą „kanapową" polityką, musimy zejść w dół, na wieś, do chłopów i na wsi wspólnie z chłopami ustalać najważniejsze zagadnienia, pomagać w miarę możności w niedostatkach, zwalczać spekulację i wyzysk na wsi"*.

Mówca stwierdza następnie, że aktyw Stronnictwa zbyt mało poświęcał uwagi sprawom takim, jak kultura i oświata, praca w ZSCh, i w Samorządzie, sprawiedliwe rozłożenie podatków i rozdział kredytów, pomoc małorolnym itp.

Wyzysk chłopów

Marszałek omówił następnie różne formy wyzysku biednego chłopa przez bogaczy i spekulantów i wykazał, że kapitaliści wiejscy fałszywie twierdzą, jakoby dorobili się majątków swoją pracowitością, a nie wyzyskiem sił najemnych.

Mówiąc o zausznikach bogaczy wiejskich, marszałek Kowalski powiedział: „Znaliśmy dawniej takich wójtów, którzy za łapówki uwalniali dwory od różnych świadczeń i powinności na rzecz gmin, a obciążali tymi powinnościami chłopów. Jeśli obecnie ten sam zausznik bogaczy dostał się do władzy w samorządzie czy w spółdzielczości, albo w partii politycznej, robi to samo, działa na szkodę ogółu, a dla dobra bogaczy. *Ale zło zostało już ujawnione i będzie tępione z całą siłą. Ujawniła to zło, jak zawsze czujna na krzywdę mas ludowych, klasa robotnicza. Dowodzi to, że masy biednych chłopów mają wiernego sojusznika w klasie robotniczej, której najbardziej czujne, najbardziej dojrzałe elementy znajdują się w Polskiej Partii Robotniczej"*.

Podziemna propaganda

Gdy dla wyplenienia ze wsi wyzysku a równocześnie dla stworzenia rzeczywistego dobrobytu rzuciliśmy hasło spółdzielczości produkcyjnej, wróg mówił chłopom, że rząd chce ich pozbawić kawałka ziemi, który mają i przedstawiał spółdzielczość w najczarniejszych barwach.

Lecz nie mówi się o tym, że będzie to forma dobrowolna. Że chłopi sami będą tą spółdzielnią zarządzać. Że prócz ogólnego dobra, które też zresztą będzie ich własnością będą mieć własne domy, ogrody, inwentarz. Że pola będą uprawiać maszynami, co da wyższe plony, zatem będzie zmniejszy się ilość godzin pracy w rolnictwie. Że w tej spółdzielczości można będzie zwiększyć plon i hodowlę, a więc i dochód. Że wszystko, co urośnie i co się wyhoduje, będzie własnością chłopów. Że zarząd będą wybierać sami spośród siebie i ten zarząd mogą w każdej chwili zmienić. Że wszystkim będzie lepiej i łatwiej żyć.

Perspektywy spółdzielczości produkcyjnej

Tego się nie mówi. Nie mówi się też, że w takiej wsi spółdzielczej rozwinie się życie kulturalne, ani tego, że hasło spółdzielni produkcyjnych było przez samych chłopów wysuwane jeszcze w ubiegłym stuleciu aż do Witosowego rozłamu i opanowania małopolskiego SL przez bogatych chłopów, którzy położyli temu hasłu kres".

Mówca stwierdził w dalszym ciągu, że kłamstwa o spółdzielczości produkcyjnej rozsiewane są przez czynniki reakcyjne w celu przeszkodzenia mało i średniorolnym chłopom w poprawie swej doli, w celu zachowania prawa bogaczy do wyzysku biednych, do zdzierstwa, do oszustwa, w celu dalszego utrzymania chłopów małorolnych w nędzy i ciemnocie.

Mówca stwierdza tu, że spółdzielczość ostatecznie i na zawsze zlikwiduje wszelki wyzysk człowieka przez człowieka i wyzwoli spętane dotąd siły i talenty ludzkie, otworzy ludności wsi, szczególnie młodzieży wiejskiej — drogę do zdobywania wysokiej wiedzy fachowej oraz umożliwi twórcze i kulturalne życie.

Oświata na wsi

Następnie mówca przechodzi do sprawy oświaty na wsi i stwierdza, że państwo dla tej sprawy uczyniło bardzo dużo. Konieczny jest jednak w sprawach oświatowych bardziej czynny, niż dotychczas, udział Stronnictwa Ludowego.

Szczególną uwagę mówca zwraca na Rady Narodowe, wysuwając konieczność usunięcia ludzi, którzy weszli tam dla osiągnięcia osobistych korzyści, albo też zupełnie nic nie robią. Ludzi tych trzeba zastąpić lepszymi — niekoniecznie zresztą członkami partii politycznych.

„Są chłopi mało- i średniorolni, są nauczyciele, którzy, choć nie należą do żadnej partii, są ludźmi uczciwymi, chcącymi i umiejącymi rzetelnie pracować. Trzeba ich powołać do pracy w samorządzie oraz do pracy w instytucjach społecznych jak np. w spółdzielczości itp.

Marszałek Kowalski zwraca uwagę na istniejące wciąż jeszcze niebezpieczeństwo powrotu do analfabetyzmu. Niebezpieczeństwo to usunąć może gęsta sieć bibliotek na wsi, dobrze zaopatrzonych w książki.

„Walkę o oświatę na wsi — stwierdza marszałek — to walka przede wszystkim o uaktywnienie młodzieży wiejskiej i o zapewnienie chłopom możliwości kulturalnego wyżycia, jakim jest teatr, muzyka, sport itp."

Zacieśnianie sojuszu chłopsko-robotniczego

Następnie mówca poruszał sprawę zacieśnienia sojuszu chłopsko-robotniczego, apelując do zebranych, aby wszystkich, którzy by w tym sojuszu chcieli robić jakieś wyłomy, usuwać z szeregów Stronnictwa.

W zakończeniu mówca omawia sprawę oczyszczenia szeregów Stronnictwa z elementów obcych, oportunistycznych oraz z tych wszystkich jednostek, które przypadkowo dostały się do Stronnictwa i, zamiast pracować, celowo przeszkadzają w pracy.

W dalszym ciągu obrad sekretarz generalny Stronn. Ludowego Antoni Korzycki wygłosił referat: „Na drodze do zjednoczenia ruchu ludowego". Nad referatem tym rozwinęła się ożywiona dyskusja.

W czasie obrad została podjęta następująca uchwała:

„Rada Naczelna S. L. jednogłośnie postanowiła: Wykluczyć ze Stronnictwa Ludowego dotychczasowych członków Rady Naczelnej i posłów do Sejmu Ustawodawczego: Jana Baczewskiego, Jana Kulisiewicza, Wacława Wanata, Józefa Blaka, Jana Jurka i Wacława Sacławskiego za działalność, która wybitnie szkodziła Stronnictwu.

Obrady trwają.

List do prezydenta Bieruta

Warszawa (PAP). Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego skierowała do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list następującej treści:

Obywatelu Prezydencie!

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, obradująca w dniach 2 i 3 października 1948 roku, w Warszawie, wyraża Wam Obywatelu Prezydencie, głębokie uznanie za ofiarny i twórczy wysiłek w cementowaniu jedności klasy robotniczej, przyśpieszeniu wzmożonego i jednolitego działania twórczych sił ludu pracującego wsi i miast Polski Ludowej i oparcia naszego państwa na trwałym fundamencie międzynarodowej współpracy państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Stojąc na czele naszego Ludowego Państwa jesteście Obywatelu Prezydencie, nie tylko symbolem przodownictwa polskiej klasy robotniczej, ale i sternikiem jedności ludu — narodu polskiego — w walce i pracy dla budowy sprawiedliwego ustroju państwowego, w którym człowiek nie będzie wyzyskiwał człowieka, w którym człowiek będzie żył wolny i szczęśliwy.

Rada Naczelna przeprowadziła szczegółową analizę ostatnich uchwał, dotyczących walki o sprawiedliwość na wsi i wmożenia wysiłków dla uspółdzielczenia wsi, podjętych przez partie robotnicze, przez NKW SL i NKW PSL — jednocześnie i w pełni stając na wytyczonej drodze działania.

Rada Naczelna jednomyślnie przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie serdeczne podziękowanie i wyrazy czci za dotychczasowy ofiarny trud poniesiony przez Was dla dobra naszej ludowej Ojczyzny, w której człowiek pracy z dnia na dzień staje się bardziej wolny, światły, twórczy i szczęśliwy.

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego.

Nie ma dymu bez ognia

Stany Zjednoczone wraz z uzależnioną od siebie W. Brytanią i Francją usiłują przerzucić na barki Związku Radzieckiego odpowiedzialność za tzw. „kryzys berliński", wywołany skutkiem ich własnej polityki. Zerwanie rozmów moskiewskich, wysunięcie problemu berlińskiego na forum Rady Bezpieczeństwa i wrzaskliwa propaganda, jaką zawczasu skrzętnie przygotowano, są logicznym ogniwem w łańcuchu posunięć taktycznych Departamentu Stanu.

Cała ta gra służyć ma jako parawan, osłaniający istotną politykę mocarstw zachodnich, ich odstępstwo od uchwał poczdamskich, jak również bezprawne i sprzeczne z interesem pokoju montowanie państwa zachodnio - niemieckiego. Roztaczając wokół siebie „zasłonę dymną" — jak słusznie ten manewr nazwał wiceminister Wyszyński — spoza której ponownie potrząsają bronią atomową, pragną one ukryć fakt, że dla imperialistycznych celów polityki USA instytucja rady czterech ministrów przestała już być „wygodną".

Mocarstwa zachodnie doskonale się orientują, że rozwiązanie sprawy berlińskiej przez Radę Bezpieczeństwa ze względów proceduralnych skazane jest z góry na niepowodzenie. Niemniej jednak wywlekły ją one na ONZ, pragnąc upiec pieczeń propagandową przeciwko Związkowi Radzieckiemu i mieć możność podniesienia krzyku o jego nieprzejednanym stanowisku. Posunięcie to obnażyło cyniczną politykę Anglosasów, według których na rozstrzygnięcie problemu niemieckiego mają wpływ takie państwa, jak: Abisynia, Boliwia, Peru, Argentyna itp.

Wypada przypomnieć, że jeśli sprawa niemiecka wyjęta została w swoim czasie spod kompetencji ONZ i powierzona Radzie czterech ministrów, to punktem wyjściowym dla tej decyzji była słuszna zasada, że o losie Niemiec nie może decydować arytmetyka głosów, w której np. Urugwaj miałby taki sam głos, jak i Polska. Poniechanie tej zasady przez Anglosasów jest niczym innym jak obelgą wobec ofiar faszyzmu niemieckiego.

Znając zatem przyczyny tendencyjnego rozdmuchania problemu Berlina, warto również poznać prawdę o powodach niepowodzenia rozmów moskiewskich. Mocarstwa zachodnie usiłowały przeforsować postulaty, które w konsekwencji wprowadziłyby dezorganizację w radzieckiej strefie okupacyjnej i zakłóciłyby całkowicie jej życie gospodarcze. W rezultacie cały trzechletni dorobek Związku Radzieckiego, dzięki któremu możemy dziś mówić o wysokim stosunkowo stopniu demokratyzacji wschodnich Niemiec, poszedłby na marne.

Wiemy dobrze co to znaczy. Wiemy dobrze na jakich Niemczech opierają się sojusznicy zachodni i jakie siły przenikłyby wówczas do strefy radzieckiej. Pod ich wpływem odżyłyby elementy, które zmierzają otwarcie do rewanżu i rewizji naszych granic. Przed niebezpieczeństwem tym chroni nas stanowisko Związku Radzieckiego, który nieodmiennie stoi na gruncie uchwał poczdamskich i domaga się, aby one służyły za podstawę rozwiązania problemu berlińskiego.

Wszelkie machinacje i histeria mocarstw zachodnich rozbijają się o spokój i konsekwentną linię polityczną Związku Radzieckiego, który niejednokrotnie wykazał swą dobrą wolę dla osiągnięcia porozumienia, kierując się zdecydowanym pragnieniem utrwalenia pokoju na świecie.

Kaci z »okrętu-widma« odpowiadają za zbrodnie

Bremen. (SAP.) Przed sądem przysięgłych w Bremen rozpoczął się w czwartek proces przeciwko 11 SS-manom, którzy już w 1933 r. jako pomocnicy urzędników policji kryminalnej rozpoczęli swą zbrodniczą działalność przeciwko ludzkości.

Byli SS-mani oskarżeni są o gwałty przeciwko antyfaszystom z portu Bremen. Do dyspozycji hitlerowskich urzędników został wówczas oddany pływający min. Zbrodniarze sprowadzali swe ofiary na statek i tam torturami wydobywali od nich zeznania. Pływający min znany był ludności Bremen jako „Okręt widmo".

Proces, w którym zeznawać będzie 100 świadków, potrwa około 4 tygodni.

„Jaki jest rodowód człowieka mądrego"
wyjaśnia Nr 8
„Problemów"
Cena 100 zł. — Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży. (wł 95)

Jak w więzieniu żyją badacze atomowi w USA

Nowy Jork (SAP). Znany dziennikarz amerykański, Albert Deutsch, podaje w nowojorskim dzienniku „Star" rewelacyjne szczegóły o tym, jak są traktowani uczeni amerykańscy, pracujący nad problemem energii atomowej.

Uczeni ci trzymani są jakby w areszcie domowym. Nie mogą także wyjeżdżać za granicę, bo ministerstwo spraw zagranicznych odmawia im paszportów na wyjazd.

Deutsch powołuje się na profesora Kamena, który do 1944 r. pracował na jednym z uniwersytetów kalifornijskich nad energią atomową i któremu odmówiono pozwolenia na wyjazd, kiedy chciał udać się za granicę w celu wygłoszenia wykładów.

Sumy w PKO wolne od sekwestru

Warszawa. (PAP.) W Dzienniku Ustaw RP. Nr 36 ukazał się dekret o podwyżce sum wolnych od zajęcia (sekwestru) złożonych na książeczki oszczędnościowe PKO z 2.500 do 25.000 zł. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Rzym. Kierowca włoski Pasquino Ermini w czasie wyścigów samochodowych we Florencji wpadł w tłum widzów, powodując śmierć 4 osób, w tym trojga dzieci, oraz raniąc przeszło 20. Sam Ermini odniósł ciężkie obrażenia.

Olbrzymi rozwój Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

podkreślono na zjeździe we Wrocławiu

WROCŁAW (st). W drugim dniu krajowego zjazdu delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przewodniczył obradom poseł Wągrowski. Przybyli dalsi delegaci z zagranicy w osobach p. Józefa Radocha z Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej i p. Henri Dupont,a, reprezentującego Tow. Przyjaźni Francusko - Radzieckiej. Delegacjom zgotowano serdeczną owację.

Sprawozdanie z działalności TPPR za okres od pierwszego zjazdu krajowego do chwili obecnej przedstawił sekretarz generalny Zarządu Głównego Stanisław Wroński. W ciągu ostatniego roku — mówił sprawozdawca — dał się zaobserwować olbrzymi wzrost członków TPPR. Ilość kół z 1.294 w październiku 1947 r. wzrosła do 3.940 (312 proc.) w chwili obecnej, a ilość członków wynosi obecnie ok. 805 tys. podczas gdy rok temu cyfra to wynosiła ok. 366 tys. Najwięcej, bo 68,7 proc. członków stanowią robotnicy, dalej idą chłopi z 19 proc. i inteligencja (16 proc.).

Po sprawozdaniu sekretarza generalnego przemówienia powitalne wygłosili delegaci czechosłowacki i francuski, w imieniu zarządu głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, którego plenum obraduje we Wrocławiu, złożył życzenia Zjazdowi red. Weber, podkreślając, iż jednym z istotnych zadań demokratycznej prasy polskiej jest umacnianie przyjaźni polsko-radzieckiej wśród jak najszerszych rzesz czytelników.

Po przerwie odbyła się dyskusja nad sprawozdaniami i przyjęto szereg rezolucji. Wieczorem delegaci wzięli udział w występie prof. Sierebriakowa, który odbył się w sali OKZZ.

Poniedziałek poświęcony będzie zwiedzaniu Wystawy ZO.

Rozpaczliwa pogoń za gotówką

Czang-Kai-Szek stosuje terror ekonomiczny

HONG KONG (TELEPRESS) Czang-Kai-Szek zastosował „terror ekonomiczny" w rozpaczliwym wysiłku, zmierzającym do utrzymania kursu swego świeżo emitowanego „złotego juana" w stosunku do papierowego dolara.

W dniu 19 sierpnia wydano specjalny rozkaz **wydania rządowi Kuomintangu do dnia 30 września całego posiadanego złota, srebra i obcych walut, oraz zarejestrowania aktywów posiadanych za granicą.** Ceny zostały „zamrożone".

Cziang-czing-kuo, syn Czang-Kai-Szeka zajmuje kluczowe stanowisko w Szanghaju i rozgrywające się tam wypadki są typowe dla całych kuomintangowskich Chin. W dniu 28 sierpnia, **syn generalissimusa chińskiego dokonał najazdu na 20 sklepów jubilerskich, pod zarzutem dokonywanych przez nie „potajemnych tranzakcji złotem" i skonfiskował niemal cały posiadany przez nie majątek.** Wszystkie miejscowe siły policyjne i wojskowe zostały zużyte do pełnienia „służby ekonomicznej", np. dokonywanie najazdów na domy towarowe, w poszukiwaniu za ukrywanymi towarami. Kilku znanych kupców zostało aresztowanych a dwaj z nich zostali, po krótkiej rozprawie sądowej rozstrzelani.

Te wszystkie drakońskie środki jednak do dnia 1 września przyniosły jednak zaledwie 100 milionów dolarów amerykańskich, tj. mniej niż potrzebuje rząd na swe trzymiesięczne wydatki w obcej walucie. Dlatego też koniecznością stało się zaatakowanie bogatych kupców i przemysłowców.

W rozpaczliwej pogoni za gotówką, chiński generalissimus w dalszym ciągu zmniejsza „społeczną bazę" swojego rządu.

Z wędrówek po Śląsku

Ziemia Oleska ostoją polskości

Olesno, we wrześniu.

Powiat oleski należał zawsze do najbardziej polskich okolic Śląska. Dobrze spisał się w powstaniach i plebiscycie i dziś większość ogromną jego mieszkańców stanowi rodzima ludność polska, doskonale władająca ojczystym językiem. Miasto, jako ośrodek powiatu, gdzie nasyłano niemieckich urzędników, bardziej uległo germanizacji i obecnie w Olesnie rdzenni Opolanie stanowią 40 proc. ogółu mieszkańców, natomiast w powiecie na 53 tys. ludności jest ich aż 78 proc. Warto zwrócić uwagę na ciekawy fakt, że szereg Opolan, którzy eksponowali się w plebiscycie i powstaniach na rzecz sprawy polskiej i po podziale Śląska przed ćwierć wieczem uszli do Polski w obawie przed represjami niemieckimi, dziś powróciło w rodzinne strony. Jednakże w statystykach ujmuje się ich już jako element napływowy, ponieważ w czasie ostatniej wojny, czy tuż przed wojną, istotnie nie zamieszkiwali na terenie Ziem Odzyskanych.

Powiat oleski jest raczej ubogi pod względem gospodarczym, natomiast zasobny w cenne zabytki kulturalne. W samym Olesnie znajduje się zabytkowy kościół drewniany św. Anny, który uważany jest za jeden z najładniejszych na całym Śląsku. Warto go zwiedzić. Na przykościelnym cmentarzu odczytujemy pierwszy napis na kamiennym nagrobku.

„Tu spoczywa w Bogu
PAULINA KOLENDA
ur. 9. 2. 1836
um. 12.1. 1933
Niech odpocywa w pokoju".

Jakże charakterystyczne jest to gwarowe **„odpocywa"** na grobie stuletniej prawie staruszki. Obok drugi nagrobek też zmarłej w 1933 r. Klary Jaskulli i wiele innych. Są i starsze — dużo starsze nawet. Spójrzmy choćby na tę czarną, metalową tablicę, stojącą nad zapadłą już w ziemię mogiłą. Czytamy archaiczną pisownią wyryty napis:

„Jezus mówi: Owce moie głosu mego słuchaią, a ia żywot wieczny dawam im i nie zginą na wieki. Tey owcy podobna żyła tu spocywaiąca Jozefa Osfyra, z narodu Ostrzodka, urodzona 1781, umarła 1854".

A w innym znów miejscu:

„Tu spoczywają w Bogu
moje najukochańsze rodzice
Christof Adamietz
ur. 1823, um. 1887
i Maria Adamietz
rodz. Symalla,
ur. 1827, um. 1885."

Czyż nie jest wzruszające, że dziecko tych właśnie ludzi, którzy z łaski niemieckiego urzędnika, lub księdza, otrzymali już niemiecką końcówkę „tz" do polskiego nazwiska Adamiec oraz z niemiecka brzmiące imię „Christof" zamiast Krzysztof, że dziecko tych na siłę robionych Niemców umieszcza napis na nagrobku w nie całkiem gramatycznej, lecz niewątpliwie z serca płynącej polszczyźnie? Skąd wyniosło ono tę polszczyznę, jak nie z domu, w którym z pokolenia w pokolenie od 6 wieków jak skarb przekazywano dzieciom ojczystą mowę, wiarę i obyczaj?

Wchodzimy do drewnianego kościółka św. Anny, pochodzącego z 1458 roku. Oczywiście nie cały kościół w jego dzisiejszej postaci powstał w tym właśnie roku. Część dobudowano później, ale pierwsza drewniana kaplica powstała właśnie w połowie XV wieku. Stare belki, najwyraźniej ciosane siekierą, świadczą najlepiej o wiekowości zabytku. Na jednej z nich widnieje łaciński napis „Erecta et consecrata 1518" — jak wyjaśniają nam, dotyczy on już rozbudowanego później kościoła. Kościół posiada dwie ambony w dwóch różnych miejscach i najwyraźniej widać, że drugi, nowszy kościół dobudowany został nieco później, jakby w poprzek pierwszego. Ten drugi wygląda b. oryginalnie, gdyż jest tu 5 ołtarzy, umieszczonych gwiaździście jakby na bokach sześciokąta, którego szósty bok stanowi przejście do drugiej części kościoła. Wchodzimy jeszcze do nowszej zakrystii, gdzie dochował się szczęśliwie wyryty na belce polski napis: **„ZBUDOWANO 1707".** Widocznie napis ten uszedł uwagi niemieckich kulturträgerów, gdyż w innych miejscach skwapliwie usuwali oni tego rodzaju pamiątki, świadczące o polskości miejscowych zabytków.

Dodać należy, że takich drewnianych kościółków jest w powiecie oleskim aż 17! Z uznaniem podkreślić trzeba, że wszystkie zachowały się w dobrym stanie i zabezpieczone są przed zniszczeniem. Zrozumiałą ciekawość wzbudza jeszcze kościółek św. Bartłomieja, położony koło Skrońska-Zarzyska, w odległości 16 km od Olesna, pochodzący jakoby z 1004 roku. Data ta nie jest jednak pewna, a niektóre fragmenty, jak i podmurówka z cegły, zdradzają swój młodszy wiek. Na jednej bardzo starej belce widać wprawdzie rzymskimi cyframi wyrytą datę, ale ze znakiem zapytania: **„MIV(?)".** Polski napis w tym kościółku został zamazany przez Niemców.

Według tradycji w tym właśnie miejscu św. Wojciech palił bogi pogańskie, tędy bowiem wiódł szlak jego wędrówki z Czech na północ. Przez tę ziemię prowadzi stary trakt królewski z południa na północ — drugi szlak, solny, wiódł z Wieliczki. Przypuszczalnie więc w miejscu chrztu powstał kościółek, który w miarę upływu czasu ulegał przebudowie, może w następstwie pożaru. Mimo zachowanych starszych fragmentów kościółek nie wygląda tak sędziwie, jak dużo zresztą większy kościół św. Anny w Olesnie.

Cenne zabytki i wielomówiące pamiątki polskości chlubnie świadczą o przeszłości ziemi oleskiej. Ale największym bogactwem tej ziemi — to żywi ludzie. Polacy od wieków, którzy potrafili się zwycięsko oprzeć naporowi germanizacyjnemu i doczekać włączenia całego Śląska w granice Polski.

Ant. Cz.

Znakomity kompozytor polski Jan Adam Maklakiewicz, którego „Pieśni Japońskie" wykonane będą po raz pierwszy w Katowicach na inauguracyjnym koncercie Filharmonii Śląskiej w dniu 5 bm. Śpiewać będzie Barbara Kostrzewska.

Wychowankowie Szkół Pijarskich w Polsce!

Zjazd byłych wychowanków wszystkich Szkół Pijarskich w Polsce, (Rakowice, Kraków, Lubieszów, Lida) odbędzie się w Krakowie i w Rakowicach w dniach 16 — 18 października 1948 r.

Uprasza się kolegów o natychmiastowe zgłoszenie uczestnictwa w Zjeździe pod adresem Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, Kraków, ul. Pijarska 2, tel. 503-48.

(3598)

Jedyna droga

Niepodległość narodowa i internacjonalizm

W sprawie, która interesuje każdego człowieka, która jest tematem dyskusji i rozmów, w sprawie prawa narodów do niepodległości i bytu, w sprawie internacjonalizmu, współpracy i wspólnej walki narodów przeciw siłom imperializmu i ucisku narodowego, głos ma członek Akademii Nauk ZSRR, I. Trajnin, jeden z wybitnych uczonych radzieckich.

Charakterystyczną cechą międzynarodowych stosunków politycznych okresu powojennego jest podział sił politycznych na dwa obozy: imperialistyczny z jednej strony i antyimperialistyczny, demokratyczny z drugiej strony. Najważniejszą zasadą obozu demokratycznego jest uznanie suwerenności państw wielkich i małych — suwerenności, chroniącej narodową niepodległość tych państw od imperialistycznej agresji. **Imperializm gnębi i eksploatuje narody, pozbawiając je niezależności narodowej i suwerenności państwowej.**

Ideologowie faszyzmu niemieckiego otwarcie oświadczyli, że należy skończyć z pojęciami suwerenności, że panowanie „wyższej rasy" musi być zapewnione przez zdobycie przestrzeni życiowej kosztem państw, narodów, które zdegradowano do rangi „niższej rasy". Jeden z wodzów faszystowskiego „prawoznawstwa", Karl Schmidt, starał się udowodnić, jakoby w warunkach współczesnej wielkiej produkcji, samodzielność starych państw narodowych straciła wszelki sens. Schmidt wysunął „teorię", którą podchwycili ideologowie imperialistycznych krajów, **„teorię wielkich przestrzeni"**, zgodnie z którą inne państwa, w szczególności zaś słowiańskie, powinny utracić swą ekonomiczną i polityczną niezależność.

„Teoria wielkich przestrzeni"

Dyskusja wokół zagadnień powojennego urządzenia świata, która toczy się w obozie imperializmu, wskazuje, że imperialiści usiłują na nowo powołać do życia faszystowską „teorię wielkich przestrzeni" i przykryć ją kłamliwą, „demokratyczną" frazeologią. Świadczą o tym tak rozpowszechnione wśród reakcyjnych klik USA, projekty stworzenia „rządu światowego", projekty Churchilla i prawicowo - socjalistycznych grup stworzenia „związku europejskiego", zmierzającego w istocie rzeczy do podporządkowania Europy interesom amerykańskich i anglosaskich imperialistów. **Dążenie do ekonomicznego i politycznego ujarzmienia narodów, do organizowania bloku reakcyjnych państw przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej wyraża dostatecznie jasno „plan Marshalla", wojskowo - awanturniczy „blok zachodni" itd.**

Równocześnie imperialiści rozpoczęli pochód przeciw zasadzie suwerenności państwowej, co wyraźnie ujawniły wystąpienia w Komitetach ONZ takich agentów imperializmu, jak wiceminister spraw zagranicznych Anglii, Mac Neil, wieloletni minister spraw zagranicznych Belgii, Spaak i inni, powtarzający właściwie stare, faszystowskie frazesy o tym, że suwerenność „wyszła z mody" i jest „przestarzała".

Zwycięstwo nad faszyzmem

Doświadczenia historyczne, w szczególności zaś doświadczenie ZSRR, zdobyte w walce o swą niezależność, dowodzą, że niepodległość narodów osiągnąć można tylko w walce z imperializmem. W ZSRR przyczyniła się do tego leninowsko - stalinowska polityka narodowa, polityka proletariackiego internacjonalizmu, polityka, wyrażająca podstawowe interesy 16 suwerennych republik związkowych, które obroniły swą niezależność i swobodę przed zakusami imperializmu.

Narody republik radzieckich w rezultacie zwarcia swych sił, celem urzeczywistnienia stalinowskich planów pięcioletnich, przeobraziły się i odrodziły ekonomicznie i kulturalnie, zlikwidowały waśnie i wzajemny brak zaufania, jakie posiały wśród nich w przeszłości klasy wyzyskiwaczy. **Socjalistyczna gospodarka i kultura narodów ZSRR osiągnęła niebywały rozkwit. Internacjonalna zwartość wykuła moralno-polityczną jedność wielopłemiennego narodu radzieckiego i zapewniła mu wspaniałe zwycięstwo nad faszyzmem.**

Demokratyczny obóz antyimperialistyczny, ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele, jest wyrazicielem zasad internacjonalizmu proletariackiego na arenie międzynarodowej. Ten internacjonalizm nie niweluje narodów, lecz opiera się na nich, jednoczy pracujących wszystkich państw obozu demokratycznego, celem obrony ich interesów przed zachłannością imperializmu, ich suwerenności państwowej i niepodległości narodowej oraz zapewnienia pomyślnego rozwoju tych przeobrażeń społecznych, które prowadzą poprzez demokrację ludową do socjalizmu.

Droga obrony wolności

Narody Związku Radzieckiego poznały wszystkie korzyści proletariackiego internacjonalizmu i stosują jego zasady we wzajemnych dążeniach z narodami innych państw. Jeszcze niedawno Stalin podkreślił, **iż każdy naród — duży czy mały — ma swoje specyficzne cechy, które w ogólny skarbiec kultury wiekowej wnoszą pewien wkład.**

Internacjonalizm wypowiada bezwzględną walkę nacjonalizmowi burżuazyjnemu, który dąży do siania waśni między ludźmi pracy, do osłabienia ich siły, zdolności do walki, co w ostatecznym rachunku odpowiada kapitalistom. Agentura imperializmu występuje najczęściej pod przykrywką nacjonalizmu. Świadczą o tym zbrodnicze machinacje tych burżuazyjno-nacjonalistycznych klik, które wyemigrowały z krajów demokracji ludowej i znalazły przytułek pod skrzydłami imperialistów, służąc ich interesom i dążąc do narzucenia imperialistycznej pętli na szyję oswobodzonych narodów.

Droga proletariackiego internacjonalizmu i wzajemnej współpracy — to jedyna droga walki przeciw imperialistycznej agresji, drogo obrony wolności, niezależności narodowej i suwerenności państwowej narodów.

K.

JULIAN TUWIM
opisuje
„Przygody pana Malusińskiego i Wieloryba"
w Nr 40 „Świerszczyka"
z dnia 3. X. rb.
Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży. (wł. 92)

Prawidła gramatyki i służba wywiadowcza

Za kulisami francuskiego szkolnictwa na Bałkanach

(KORESPONDENCJA WŁASNA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

PARYŻ, we wrześniu

Równoczesne wprowadzenie w Bułgarii i Rumunii nowych ustaw szkolnych, znoszących istniejące tam od kilkudziesięciu lat liczne szkoły utrzymywane przez rząd francuski wywołało żywe echo we Francji. Reakcyjna prasa przedstawiła to pociągnięcie jako cios dla kultury francuskiej, na co odpowiedziała prasa demokratyczna, ujawniając niektóre bardzo ciekawe prawie nieznane dotychczas strony tego zagadnienia. M. in. Jean Cathala, który sam przez 12 lat był wykładowcą jednej z takich szkół francuskich na Bałkanach odpowiedział rewelacyjnymi faktami. Pisze on m. in.:

Gdyby panowie z francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych rzeczywiście uważali, że znaczenie Francji pomiędzy innymi narodami, jak to twierdzą, oburzając się na zamknięcie tych szkół, zależało faktycznie od nauczania prawideł odmiany imiesłowów, to napewno zupełnie inaczej wynagradzaliby tych nauczycieli, którym powierzono to zadanie: np. płaciliby profesorowi, prowadzącemu zlecone wykłady na obcym uniwersytecie pobory co najmniej tak samo wysokie, jak zwykłemu gońcowi w konsulacie francuskim!

Cały szał francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych wynika z tego, że zamknięcie szkół w Rumunii i Bułgarii było ciosem nie dla znaczenia Francji, lecz dla jej służb tajnych.

Sam słyszałem — pisze Cathala — wielokrotnie, jak osoby mające powierzoną sobie misję propagandy kulturalnej oświadczały, że zasadniczą ich misją jest „zwalczanie wpływów radzieckich".

Bliska łączność szkół francuskich w krajach Europy Wschodniej z całym aparatem wywiadowczym Francji nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdy we Francji zarządzono w roku 1939 mobilizację, wszyscy wykładowcy francuscy w tych krajach otrzymali „przydział specjalny" jako oficerowie pomocniczy przy attachees wojskowych lub morskich. Jeszcze przed mobilizacją znaczna liczba wykładowców była ich zamaskowanymi agentami. Był to jeden z najsmutniejszych obrazów wojennych za granicą, kiedy w stolicach państw Europy Wschodniej widziało się np. dyrektora Instytutu Francuskiego przemienionego nagle w porucznika czy kapitana sztabu głównego z tytułem „zastępca attachee wojskowego", które to stanowisko — jak wiadomo — łączy się zawsze z kierownictwem francuskiej „Service de Renseignements" — służby wywiadowczej. Nie należy więc się dziwić, że zainteresowane kraje obecnie przedsiębiorą środki ostrożności, zwłaszcza gdy się wie o nastawieniu antyradzieckim i antydemokratycznym francuskiej służby wywiadowczej. Szkoły francuskie były bowiem przykrywką dla francuskiej „dwójki" — drugiego oddziału wywiadowczego sztabu generalnego.

Większość szkół francuskich w Rumunii i Bułgarii to „szkoły religijne" zależne od rzymskiej Kongregacji dla spraw Kościoła Wschodniego, kierowanej przez Jezuitów, która stanowi centrum wywiadu watykańskiego w krajach Europy Wschodniej. Pod pozorem „nauczania" francuskie ministerstwo oświaty użyczyło prawa korzystania z flagi narodowej dla sieci wywiadowczej papiestwa. Nie jest to jakiś wypadek wyjątkowy: przez dłuższy czas ambasada francuska w Moskwie miała polecenie ochraniania ukrytego „delegata apostolskiego", który teoretycznie był proboszczem „kościoła francuskiego", choć właściwej jego pracy łatwo się było domyśleć. I co najciekawsze poza tym, był to obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nie należy bowiem zapominać o tym, że między francuskim ministerstwem spraw zagranicznych a wywiadem Stanów Zjednoczonych istnieje ścisła więź. Wystarczy przypomnieć sprawę trzech Francuzów wydalonych ze Zw. Radzieckiego w grudniu roku ub., których wypowiedzi wobec prasy francuskiej jasno dowodzą, że udowodniono im szpiegostwo. Jeden z nich „pracował" właśnie przed rokiem 1939 w uniwersyteckiej misji francuskiej w Rumunii i pewnego dnia jeden z dyplomatów francuskich w podnieceniu wygadał się, że z informacyj dostarczanych przez tych ludzi, korzystali także jego przyjaciele z ambasady Stanów Zjednoczonych. Dyplomatą tym jest obecny ambasador francuski w Bukareszcie.

Czyż można sądzić, że tego rodzaju współpraca już ustała i czy można się dziwić, że rządy którym tak otwarcie pokazano prawdz. rodzaj pracy prowadzonej przez szkoły francuskie, nie chcą pozostawić już ani minuty czasu na dalszą pracę tych „ośrodków promieniowania kulturalnego". Ta decyzja jest niewątpliwie dotkliwa dla trzech co najmniej współpracujących ze sobą wywiadów i dla snów niektórych imperialistów.

(sok)

Elementarze staniały

Warszawa. — Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P. pragnąc upowszechnić nauczanie analfabetów postanowiło — między innymi — obniżyć cenę rynkową elementarza J. Landy-Brzezińskiej pt. „Czytamy" ze 100 do 60 zł.

Listy do „Dziennika"

Bez komentarzy

Okręgowa Spółdzielnia Spożywców w Gliwicach nadesłała nam list następującej treści z prośbą o publikację.

Okręgowa Spółdzielnia Spożywców w Gliwicach, nie mogąc otrzymać odpowiedzi na swoje pisma w sprawie sprzedaży masła i jaj dla sklepów, które zaopatrują ludność pracującą miasta Gliwic, prosi o zapytanie Centrali Spółdzielń Mleczarsko-Jajczarskich w Zabrzu i Chorzowie, jakiej treści mają być wysyłane listy, by otrzymać na nie odpowiedź, która jest potrzebna, nie tylko dla zarządu Okręgowej Spółdzielni Spożywców w Gliwicach, ale również i dla jej 10 tys. członków, którzy codziennie zwracają się o wyjaśnienia do kierowników sklepów oraz zarządu.

Czy Centrala Spółdzielń Mleczarsko-Jajczarskich w Chorzowie, Oddział w Zabrzu jest dystrybutorem dla Spółdzielń, czy też dla sektora prywatnego?

Okręgowej Spółdzielni wiadomym jest, że niejednokrotnie masło i jaja były sprzedawane hurtowo prywatnym kupcom, zamiast spółdzielniom.

P. S.

Prosimy o ewentl. skomentowanie tej wiadomości przez redakcję.

List jest tak wymowny, że wszelkie komentarze w tej sprawie uważamy za zbyteczne.

Mieszkanie w piwnicy

Niejednokrotnie w Waszym piśmie spotkałem się z akcją udzielania pomocy przez społeczeństwo za pośrednictwem propagandy prasowej.

Ośmielam się prosić Was o rozpoczęcie nowej akcji, tym razem udzielenia pomocy staruszkowi.

W piwnicy nieruchomości w Katowicach przy ul. Teatralnej 9 z wejściem również od ul. Warszawskiej mieszka w warunkach godnych pożałowania staruszek, liczący 71 lat, nazwiskiem Paweł Pytlik. Z przeprowadzonej z nim rozmowy dowiedziałem się, że od 14 roku życia przez 30 lat zatrudniony był w Hotelu Polskim w Bytomiu. Po plebiscycie czując się Polakiem, opuścił ówcześnie niemiecki Bytom, obejmując pracę w restauracji „Teatralnej" w Katowicach, gdzie również otrzymał mieszkanie służbowe. Z chwilą wymiany właściciela restauracji ob. Pytlik został bez dachu nad głową, zamieszkując z konieczności mokrą piwnicę. Utrzymanie swoje czerpie z darowizn, jakie chętnie mu świadczą mieszkańcy kamienicy i obecni właściciele restauracji, której świadczy drobne usługi, odpowiadające jego wiekowi.

W nieruchomości przy ul. Teatralnej nr. 9 w podwórzu znajduje się wolna remiza, która ze Waszym poparciem i przy dobrej woli ludzi rozporządzających środkami pieniężnymi, przy niedużym nakładzie, mogłaby zostać przebudowana na pokój mieszkalny. Chodziłoby tutaj konkretnie o wystaranie się przydziału na remizę, zasypanie betonowej posadzki żużlem, ułożenie dylówki, wybicie okna i wstawienie piecyka.

W wypadku, gdyby Redakcja Wasza czuła się na siłach przyjść z pomocą wyżej wspomnianej osobie i zaapelowała do licznych w Katowicach prywatnych firm budowlanych, w wypadku rozpoczęcia kampanii prasowej, wyrażam gotowość poparcia akcji, deklarując na ten cel 2.000 zł.

Nadesłał P. B.,
pracownik Spółdzielni Spożywców Huty „Baildon".

*

Niewątpliwie jest rzeczą godną pożałowania, by 71-letni starzec poniewierał się u schyłku życia w wilgotnej piwnicy. Czy jednak, nie możnaby znaleźć innego rozwiązania tej sprawy? Wydaje nam się, że właściwsze byłoby umieszczenie ob. Pytlika w domu starców, a istnieje przecież taki w Katowicach pod opieką Zarządu Miejskiego. Przebudowa remizy na mieszkanie wydaje się nam dość kosztowną imprezą, zresztą zaczekajmy na głos firm budowlanych, do których apeluje p. P. B.

„Ofiara" elektryfikacji wsi

Kamienna Góra (js) Józef Szulik lat 35 był jednym z pierwszych pionierów, którzy przybyli na Dolny Śląsk, aby tu swe umiejętności poświęcić wielkiej sprawie odbudowy tych ziem. Jak budował i odbudowywał te ziemie, nie wiadomo, dość, że postanowił wracać „do swoich", a mianowicie do Bełchatowa pow. Piotrków Trybunalski. I tu stwierdził, że chałupa jego jest zelektryfikowana, jednakże brak jeszcze licznika.

Szulik przypomniał sobie wtedy, że w komórce mieszkania swego w Kamiennej Górze posiadał porzucone trzy liczniki elektryczne. Napisał tedy do swej znajomej Pelagii Miśkiewicz, aby jeden z tych liczników mu przysłała, co ta czuła na prośby swej sympatii uczyniła natychmiast.

Tymczasem władze dowiedziały się o tym i wszczęły dochodzenie przeciwko Szulikowi, wobec zakazu wywozu z Ziem Odzyskanych mienia, podlegającego ochronie.

Zarówno Szulik jak i Miśkiewicz będą odpowiadali za swój czyn przed Sądem.

Odznaczenia dla robotników

Jelenia Góra. (js) Na ostatnim plenum Powiatowej Rady Narodowej, przewodniczący Poloczek udekorował 9 robotników z miasta i powiatu medalami Zwycięstwa i Wolności za zasługi położone w odbudowie przemysłu Ziem Odzyskanych. Odznaczenia te zawieszono na piersiach następujących robotników: **Lucjana Zaborowskiego, Wiesława Raczyńskiego, Mariana Zdrodowskiego, Stanisława Matlaka, Michała Becka, Jana Herdzika i Włodzimierza Szymiuka** z Jeleniej Góry oraz **Franciszka Walbruda** z Cieplic i **Włodzimierza Apraszewa** z Turońska.

Potrzeba pieniędzy na odbudowę

Wielkie aspiracje Nysy

Tętni życie kulturalne w mieście zabytków

Nysa (ZAP). Nysa jest miastem o dużych tradycjach i bogatych zabytkach — w dużej części niestety zniszczonych. Zburzone przedmieście miasta było jednym wielkim pomnikiem kultury z licznymi pamiątkami polskimi, a zwłaszcza historycznymi budowlami, przez Polaków przeważnie pobudowanymi. Wymienić tu należy przede wszystkim zabytkowy kościół św. Jakuba i św. Barbary, historyczne „Carolineum" z przylegającym kościołem pojezuickim, gdzie zachowane do dziś dnia napisy świadczą, iż zabytki te zbudowane zostały przez Karola Ferdynanda Wazę — oraz pałac biskupi.

Nysa była zawsze obok Wrocławia ważnym ośrodkiem kulturalnym Śląska. Że ośrodek ten cieszyć się musiał sławą — o tym świadczy najlepiej fakt, że tu właśnie kształcił się Michał Korybut Wiśniowiecki oraz dwaj synowie Sobieskiego.

Nysa posiadała również piękny gmach teatralny z nowoczesną sceną obrotową, sale koncertowe, bogato zaopatrzone muzeum itd. Gmach teatru uległ jednak zniszczeniu, a odbudowa wymagałaby poważnego kredytu 10 milionów zł., na co samo miasto zdobyć się nie zdoła. Ocalał jednak szczęśliwie historyczny gmach „Carolineum", a wraz z nim zasobna biblioteka, licząca około 30 tysięcy tomów. Podobnie zachowały się księgozbiory w klasztorze franciszkańskim i ks. misjonarzy, a Muzeum Ziemi Nyskiej zostało znów zorganizowane.

Nysa ma nadal duże aspiracje kulturalne, o czym świadczy m. in. ufundowanie przez miasto nagrody literackiej. Przeszło rok działa już w Nysie ruchliwy oddział Tow. Przyjaciół Nauk, a poza wspomnianymi bibliotekami naukowymi czynne są jeszcze biblioteki miejska i powiatowa. Działają też 3 chóry i 2 zespoły muzyczne. Wreszcie organizowane są wystawy i odczyty. W związku z decyzją Woj. Rady Kultury utworzenia w Nysie regionalnego ośrodka kulturalnego dla 3 powiatów Opolszczyzny oczekiwać można dalszego ożywienia życia kulturalnego miasta.

Kolejarze kształcą się sami

Jelenia Góra (js) Staraniem Zw. Zawodowego Kolejarzy rejonu Jelenia Góra, z inicjatywy prezesa Młynarskiego Józefa i sekretarza Mieczysława Prussaka w Jeleniej Górze został zorganizowany specjalny kurs doszkoleniowy dla asystentów i adjunktów PKP. Kurs trwał około 6 miesięcy i miał na celu dokształcenie w dziedzinie ogólnoadministracyjnej. Kierownikiem kursu był radca PKP Bogdanowicz, sekretarzem i wykładowcą spraw gospodarki ogólnoadministracyjnej — referendarz Cyprianski. Poza tym wykładali: Imieniński, Dadana, Pokpiuk, Kuzian, Baran, dr dr Rojek, Michałowski, instr. pożar. Zalewski, Cachel, Wawro, inż. Skałowski oraz sekr. Prussak.

Nadmienić należy, że wszyscy wykładowcy pracowali bezinteresownie w ramach honorowych prac związkowych. Na kurs uczęszczały 64 osoby, do egzaminu stanęło 58, zdało z wynikiem dobrym 25, z dostatecznym 32, z poprawką 5, nie zdało egzaminów 5 osób. Z wynikiem celującym egzamin zdał Oleszkiewicz M., pracownik stacji Jelenia Góra Główna. Jakkolwiek kurs ten trwał w upalnych miesiącach letnich bez przerywania pracy zawodowej uczestników, dał on pozytywne rezultaty, pogłębiając fachowe wiadomości funkcjonariuszy kolejowych.

Najmłodsi rekordziści Kłodzka

Kolejka własnego pomysłu

Kłodzko (k). Od pewnego czasu mieszkańcy Kłodzka z zainteresowaniem śledzą marsze, śpiewy i pracę grupy młodzieńców, najczęściej w czapkach uczniowskich. To kłodzki hufiec „Służby Polsce". Widzieliśmy go ostatnio przy odgruzowywaniu i oczyszczaniu miasta, m. in. przy placu targowym. Wesołe pieśni junaków, ich zapał przy robocie itd. skłoniły nas do udania się do Powiatowej Komendy „Służby Polsce", mieszczącej się przy ul. Łukasińskiego, gdzie udzielono nam ciekawych informacji.

Junacy „SP" — to przeważnie uczniowie gimnazjum i liceum im. Bolesława Chrobrego oraz tut. Liceum Pedagogicznego. Jest ich 60. Wyróżnił się hufiec Lic. Pedagogicznego. Komendantem hufca jest Leopold Olejniuk. Junak Czesław Banaszek zmontował własnego pomysłu kolejkę, która ułatwia wszystkim szybkie wywożenie gruzu. Junacy pracują po sześć godzin dziennie, są podzieleni na tzw. „dziesiątki" i mają wyznaczoną normę pracy. Ale norma ta jest przez nich stale przekraczana, a na specjalne uznanie zasługuje grupa... najmłodszych z d-cą Janem Ślusarzem. Grupa ta wykonała 250 procent swojej normy. Jako dobry organizator całości okazał się junak Henryk Kocoń. Na wyróżnienie zasługują także junacy Malinowski, Połykanowicz i inni. Zorganizowali oni między sobą wyścig pracy. Czynny udział brali junacy w ub. miesiącu w akcji na rzecz Funduszu Odbudowy Warszawy.

Komenda „SP" prosi nas na zakończenie o wyrażenie w tym miejscu podziękowania tut. pułkowi piechoty, który udziela „SP" stałej pomocy, m. in. przez przydzielenie dwóch podoficerów celem instruowania junaków w ich pracy.

Zakwitła grusza po raz trzeci

Dzierżoniów (M-ch). **W sadzie realności nr 2 przy ul. Ogrodowej w Dzierżoniowie zakwitła tego roku po raz trzeci grusza. We wszystkich trzech wypadkach drzewo owocowało. Pierwszym razem owoce były normalne, natomiast drugie i trzecie były małe, nie nadające się do użytku. Drugie opadły, trzecie zaś utrzymują się na drzewie. Niezwykły ten wypadek jest przedmiotem komentarzy całego miasta.**

Prokurator zajmie się gospodarką MZUP

Kłodzko (K) Komisja Kontroli Społecznej stwierdziła szereg niedociągnięć, zaniedbań itp. w tut. Zakładach Użyteczności Publicznej i chociaż żadnych nadużyć nie dało się jeszcze stwierdzić, to jednak sprawę tę oddano do prokuratury, celem ustalenia winnych. W każdym razie już teraz wiadome jest, iż w administracji MZUP panuje karygodny nieporządek i Zarząd Miejski w Kłodzku poniósł ogromne straty.

Wymowna współpraca

Czeska ekipa elektrotechniczna

pracuje w Polsce

Wałbrzych (bro). **Jedną z głównych trosk Dolnośląskiego Zjednoczenia Energetycznego jest stała konserwacja linii wysokiego napięcia, szczególnie tych, które w ramach eksportu przewodzą prąd elektryczny do bratniej Czechosłowacji.**

Jedną z najważniejszych „dróg eksportowania energii" jest linia 100 kV, wiodąca od kopalni „Victoria" do m. Hradec Kralove w Czechosłowacji. Pewne straty w ilości wysyłanej energii nasunęły podejrzenie co do stanu izolacji linii. W tym celu zawarto umowę z zarządem energetyki VCE (Czechosłowacja), na podstawie której Czesi przysłali specjalną ekipę elektrotechniczną, wyposażoną w tzw. woltomierze elektrostatyczne, służące do badania izolatorów. Ekipa ta razem z zespołem polskim rozpoczęła pracę w dniu 28 ub. mies. i zakończyła ją w dniu wczorajszym.

Aczkolwiek stan izolacji linii jest na ogół zadowalający, istnieje konieczność wymiany niektórych izolatorów. Nadmienić należy, że praca ta odbywała się w nadzwyczaj trudnych warunkach terenowych, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie grożącym życiu monterów, badających izolatory pod napięciem i na znacznej wysokości. Wypada pogratulować zarówno polskiej jak i czechosłowackiej ekipie ukończenia prac w tak krótkim terminie i bez najmniejszego wypadku.

Wyniki kontroli pozwolą już w najbliższym czasie na zapobieżenie stratom energii, które powstały przez wady w izolacji.

Badania prehistoryczne na Śląsku

Cenne odkrycia u Kozielskiem i Raciborskiem

Katowice. (jmm) Finansowana przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie 9-osobowa wyprawa naukowców, etnografów krakowskich i śląskich, zakończyła w dniu 29 września br. swoje prace badawcze nad całością ludowej kultury śląskiej, prowadzone w rejonie na granicy powiatu kozielskiego i raciborskiego.

Miejscem badań wyprawy był teren zderzeń europejskich kultur południowych i północnych, kształtujących śląską kulturę ludową. Zostało zebranych około 100 cennych eksponatów z dziedziny pierwotnej śląskiej kultury i sztuki ludowej. Między innymi bardzo ciekawe okazy starych radeł, pługów drewnianych i narzędzi rybackich. Eksponaty te zostały zwiezione do Muzeum Miejskiego w Gliwicach.

Obecnie ekipa naukowa przeniosła się na teren najpoważniejszych śląskich grup etnicznych — góralskiej (Górzan), wołoskiej (od Wołochów) i laskiej (od Lachów), w południowej części pow. cieszyńskiego. Teren ten obfituje w najprymitywniejsze relikty, czyli pozostałości dawnej prymitywnej kultury ludowej.

Zostały już odkryte i zabezpieczone jedne z najstarszych w Polsce okazy ludowego budownictwa drewnianego, jak chaty i śpichrze tzw. koszowe, datowane z połowy XVIII w. Śpichlerze koszowe, kryte dachami kopulastymi, to resztki pozostałości dawnego budownictwa słowiańskiego, spotykane jeszcze niekiedy na południowym Śląsku, w północnej Słowacji i Morawach. Formy te sięgają okresu wczesnego średniowiecza. Natrafiono także na pokrycia dachów, jakie były używane na tych terenach przedtem, zanim zaczęto używać słomy, tj. dachy kryte trzciną. Krycie dachów trzciną, to pozostałości, nawiązujące jeszcze do praktyk okresu prehistorycznego.

Materiały badawcze tych dwóch wypraw etnograficznych, po opracowaniu ich, zostaną opublikowane przez Polską Akademię Umiejętności.

Zarówno kierownik wyprawy, dr M. Gładysz, jak i członkowie ekipy, wyrażają się z uznaniem o pomocy, okazywanej wyprawie przez miejscowe nauczycielstwo i duchowieństwo oraz przez Oddział Caritasu w Kuźni Raciborskiej.

Rozwój cechów rzemieślniczych

w Raciborzu

Racibórz (fg). Cechy rzemieślnicze w Raciborzu rozwijają się coraz pomyślniej. Najliczebniejszym z nich jest cech piekarzy, liczący 94 członków. Po nim idą kolejno cechy: rzeźników, kowali i krawców. Wszystkie one wchodzą w skład Powiatowego Związku Cechów, podokręg w Raciborzu, założonego 22 czerwca 1945 roku. Reszta rzemieślników nie posiada odrębnych cechów na terenie miasta. Szewcy, fryzjerzy i rzemieślnicy z branży drzewnobudowlanej należą do cechów w Rybniku, zaś rzemieślnicy branży instalacyjno - wodociągowej należą do bratnich organizacji w Katowicach. Każda branża posiada na miejscu starszego cechu.

Powiatowy Związek Cechów w Raciborzu posiada własny dom przy ul. Solnej 23, który został wyremontowany kosztem około 750 tysięcy złotych. W domu tym znalazły pomieszczenia: biura Powiatowego Związku Cechów oraz biura spółdzielcze. Na parterze mieścić się będą składy „Wielobranżowej Spółdzielni Rzemieślników powiatu raciborskiego", zaopatrzone w artykuły i przybory dla piekarzy, rzeźników, krawców i szewców oraz w towary spożywcze dla członków cechów.

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

na terenie pow. kłodzkiego

Kłodzko (k). Celem przygotowania Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, odbyło się tu onegdaj posiedzenie Komitetu Organizacyjnego z udziałem przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych itp. Wyłoniono Powiatowy Komitet Obywatelski złożony z 14 osób i postanowiono utworzyć podobne komitety miejskie i gminne oraz ustalono plan imprez.

I tak, w dniu 9 października odbędzie się w Kłodzku capstrzyk z udziałem wojska, organizacji społecznych, politycznych itd. Po capstrzyku ulicami miasta przejdzie pochód, udając się na cmentarz żołnierzy radzieckich, gdzie nastąpi złożenie wieńców. Wieczorem przewidziana jest zabawa taneczna. Dnia 10 bm. odbędzie się w sali PPS poranek z odczytem, deklamacjami, tańcami i śpiewami rosyjskimi oraz występem solistów. Dnia 17. X. w całym powiecie odbędą się kwesty uliczne na cele TPPR. Niezwykle ciekawie zapowiada się koncert Związku Młodzieży Polskiej, który odbędzie się dnia 24. X. z udziałem orkiestr kolejowej i wojskowej (melodie radzieckie). Z. M. P. urządza również dnia 30. X. poranek dla młodzieży wszystkich szkół średnich i starszych klas szkół powszechnych. W programie przewidziany jest odczyt o Rewolucji Październikowej, inscenizacje i inne.

Zakończenie miesiąca nastąpi w dniu 7 listopada porankiem dla wojska, na którym wygłoszony zostanie odczyt pt. „Bitwa pod Lenino". W części artystycznej — deklamacje, inscenizacje i śpiew.

Komitety miejskie i gminne ustalą podobne programy. Na uroczystości te zaproszono przedstawicieli Armii Czerwonej.

Zabójstwo czy wypadek?

Katowice (t). W poniedziałek, 4 bm., Sąd Okręgowy w Katowicach przystąpił do rozpatrzenia sprawy **46-letniej Wiktorii Szczęsnej**, pozostającej pod zarzutem zabójstwa z premydytacją. Zbrodnia miała miejsce w kwietniu br. w Siemianowicach. Pewnego dnia między Szczęsną a jej długoletnim kochankiem, introligatorem Maksymilianem Ostrowskim doszło do sprzeczki, spowodowanej zachowaniem Ostrowskiego, który zdradzał chęć poślubienia innej kobiety. W trakcie kłótni z rewolweru trzymanego przez Szczęsną padł strzał, który przebił mózg Ostrowskiego, powodując śmierć.

Akt oskarżenia zarzuca Szczęsnej morderstwo z premedytacją na tle majątkowym. Oskarżona nie przyznaje się do winy i twierdzi, że strzał padł w chwili szamotania się z Ostrowskim, który chciał jej wyrwać pistolet.

Dożywotnie więzienie

dla sabotażysty wiejskiego

Naraził Państwo na stratę 2,5 miliona złotych

WROCŁAW (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Zgorzelcu rozpatrzył sprawę Stanisława Opasali z wykształcenia agronoma, oskarżonego o sabotaż gospodarczy i nadużycia w powierzonym jego kierownictwu państwowym majątku ziemskim.

Stanisław Opasala, będąc właścicielem gospodarstwa rolnego w m. Dłużyna Dolna, objął jednocześnie funkcje kierownika ośrodka oświaty rolniczej w tej samej miejscowości i świadomie obniżał zdolności produkcyjne majątku ośrodka przez niedbałą uprawę roli i celowe zostawienie ugorów. Oskarżony wszystkie otrzymane z urzędu ziemskiego subwencje i przydziały na zagospodarowanie ośrodka zużywał przed wszystkim na potrzeby własnego gospodarstwa. Przydzielone ośrodkowi oświaty rolniczej 12 koni samowolnie zatrudniał w swoim gospodarstwie, a następnie sprzedał je zatrzymując 3 konie dla siebie. Ponadto oskarżony przez niezabezpieczenie budynków mieszkalnych i gospodarczych ośrodka dopuścił się do całkowitej ich dewastacji. Tak więc oskarżony, kosztem ruiny ośrodka, doprowadził swe prywatne gospodarstwo do kwitnącego stanu.

Przewód sądowy ujawnił szczegóły prowadzonej przez oskarżonego gospodarki majątku ośrodka. Opasala, zatrudniając z pieniędzy państwowych Niemców i dysponując dostateczną ilością siły pociągowej, zaorał zbyt mało ziemi ośrodka, używał natomiast zarówno robotników jak i koni do pracy w swoim prywatnym gospodarstwie.

Na wiosnę 1947 r. oskarżony pobrał z Urzędu Ziemskiego i spółdzielni ZSCh duże ilości ziarna siewnego, które zużył częściowo jako deputat, częściowo na obsianie ziemi w prywatnym gospodarstwie, a dopiero resztę zasiał w ośrodku. Wskutek późnej orki i niestarannej uprawy roli, plony w gospodarstwie ośrodka były bardzo małe. Tak np. oskarżony zużył 8 kwintali pszenicy jarej na zasiew, zebrał zaś zaledwie 4 kwintale. Również w bieżącym roku oskarżony nie przeprowadził orki jesiennej, a otrzymane dalsze 2 konie samowolnie sprzedał. Podobna gospodarka oskarżonego w roku 1948 przyniosła ośrodkowi straty w plonach, przekraczające 900.000 zł., obliczane według minimalnego urodzaju na okolicznych polach.

Oskarżony w czasie przewodu sądowego przyznał się do zaniedbania gospodarki, tłumacząc się wykrętnie brakiem wiadomości fachowych.

Zapytany przez prokuratora dlaczego wobec tego jego prywatne gospodarstwo znajduje się w pełnym rozkwicie, oskarżony nie umiał dać jasnej odpowiedzi. Używanie sił pociągowych ośrodka rolniczego w swoim prywatnym gospodarstwie oskarżony cynicznie tłumaczył „akcją samopomocy sąsiedzkiej".

Zeznania świadków potwierdziły wszystkie zarzuty oskarżenia i złą wolę oskarżonego w gospodarowaniu majątkiem ośrodka.

Powołani przez Sąd biegli stwierdzili, że straty poniesione przez państwo na skutek sabotażowej gospodarki Opasali wynoszą około 2,5 miliona złotych.

Sąd biorąc pod uwagę świadomie szkodliwe działanie oskarżonego, skazał Opasalę na karę dożywotniego więzienia.

106) Przygody psa Zagraja i marynarza Onufrego

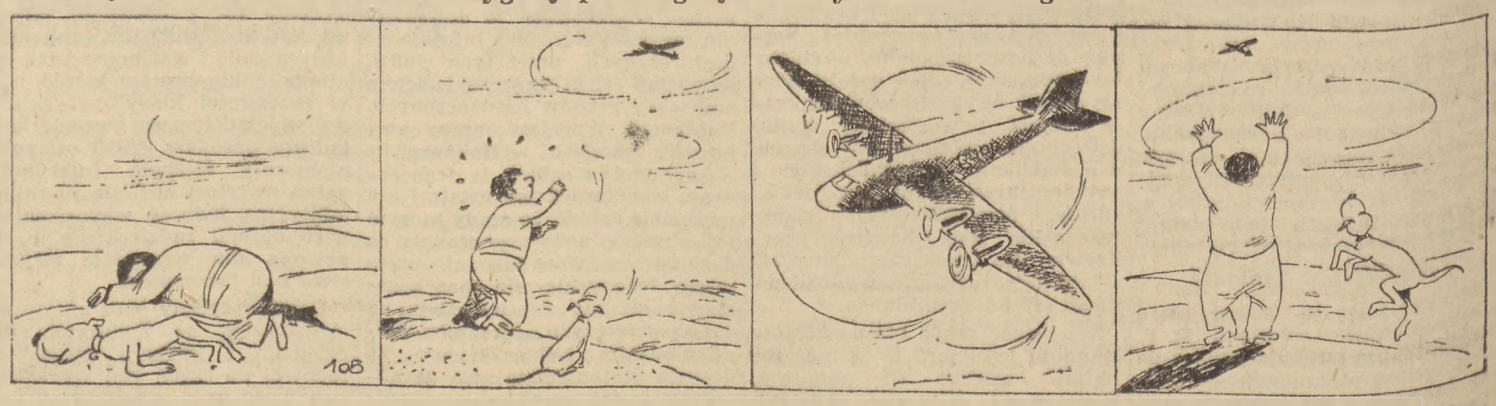

Już bezsilni, wyczerpani
Na rozgrzanej legli ziemi,
Kiedy nagle warkot znany
Rozbrzmiał w górze ponad nimi.

Migiem zerwał się Onufry,
Oczy błędne wpił w przestworze.
„Patrz, Zagraju — to samolot,
On — ci nas ocalić może!"

Warkot rośnie coraz bardziej,
Rośnie wielki ptak ze stali,
Drży Onufry, pies się trzęsie —
Czy ich dojrzy, czy ocali...

Majtek biega i oburącz
Gorączkowe znaki daje.
A pies skacze, wyjąc głośno,
Głośniej niźli wilków zgraja.

Wszechnica Radiowa umożliwi naukę najszerszym masom

Powszechnie znany Radiowy Uniwersytet Ludowy, którego wykłady nadawane były przez 2 lata, przekształcono obecnie we Wszechnicę Radiową, zorganizowaną przez Polskie Radio wspólnie z Ministerstwem Oświaty.

Cel Wszechnicy Radiowej — zaznajomienie ogólne radiosłuchaczy z najważniejszymi zagadnieniami świata i Polski współczesnej. Wykłady składać się będą z 5 cyklów, stanowiących razem systematyczny kurs w ciągu roku akademickiego. Radiosłuchacze dowiedzą się o współczesnych poglądach na budowę materii, wszechświata, powstania ziemi i życia. Przedstawione będą sprawdzające rozwojem społecznym, historia niewolnictwa, feudalizmu, burżuazji, kapitalizmu oraz podstawy materializmu historycznego.

Poddane będą analizie najważniejsze zjawiska świata współczesnego, a więc: imperializm, polityka kolonialna oraz walka Związku Radzieckiego i demokracji ludowych o rozwój i socjalizm. Obszernie uwzględnione będą zagadnienia ustroju gospodarczego Polski.

Wszechnica Radiowa nadawać będzie 5 wykładów tygodniowo i każdy wykład wygłoszony będzie dwukrotnie. Tematyka wszystkich wykładów, opracowana jest przez najwybitniejszych historyków, socjologów, przyrodników i ekonomistów. Wszelkie materiały biograficzne, pomocnicze wykresy, rysunki, mapy i teksty uzupełniające zamieszczane będą w tygodniku „Radio i Świat".

Po zakończeniu kursu odbędą się egzaminy przed komisjami, Ministerstwa Oświaty i słuchacze, którzy wykażą się wynikami pozytywnymi otrzymają zaświadczenie. *Każdy radiosłuchacz pragnący być uczestnikiem kursu Wszechnicy Radiowej winien złożyć zgłoszenie osobiście, lub kartą pocztową pod adresem: Wszechnica Radiowa, Warszawa, ul. Koszykowa 8, podając imię, nazwisko i zawód.*

Polska sztuka ludowa na wystawie w Moskwie

WARSZAWA. Dnia 15 września br. wyjechała do ZSRR Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej, obejmująca wszystkie działy, a więc tkactwo, ceramikę, wyroby z drzewa, rzeźbę, ozdoby, stroje, wycinanki, pisanki. Wystawa podzielona jest na dwie części. Pierwsza, obrazująca twórczość ludową, posiada 360 eksponatów, druga, ilustrująca rękodzielniczy przemysł artystyczny, 250 eksponatów.

Eksponaty są wytworami współczesnymi i dają pełny obraz twórczości wszystkich regionów. Łowicz, Kurpie, Kieleckie, Lubelskie, Rzeszowskie, Białostockie, Poznańskie, Kaszuby — idą w zawody o barwność pisanek, czy wycinanek, o delikatność koronek lub oryginalność ceramiki.

Zwrócić należy uwagę na samodziały z Białostockiego, tkane przez kobiety wiejskie pod kierunkiem artystki-plastyczki Eleonory Plutyńskiej. Przeprowadza ona próby nawrotu do dawnych motywów, kolorów i techniki. Wprowadza np., dziś już zarzucone, barwienie tkanin i przędzy barwnikami roślinnymi. Oprócz materiałów samodziałowych i pasiaków, znajdujemy na wystawie bardzo ciekawe kilimy.

Góralskie, krakowskie, kurpiowskie, łowickie i śląskie stroje w pełni przekonają radzieckiego widza o pięknie polskiego ubioru regionalnego.

W dziale haftów, prezentowanych najokazalej przez Pułtusk i Kaszuby, prócz oryginalnych czepców, koszul itp., znajdujemy ciekawe zastosowanie starych wzorów do przedmiotów codziennego użytku, a więc kołnierzyków, bluzek, wykonywanych przez ludowe spółdzielnie pracy, które są kierowane przez artystów.

Ozdobą całej wystawy jest ceramika. Przyciągają oko różnych kształtów garnki o kolorowych, błyszczących polewach i prymitywnych motywach rysunkowych. Najoryginalniejszymi wśród nich są kompozycje figuralne, a więc np. Twardowski, jadący na kogucie, stylizowane zwierzęta itp. Ciekawostką są tu góralskie formy na serki owcze. Między garnkami i talerzami znajdują się wyroby z warsztatu ostatniego łowickiego majstra garncarskiego. Ciekawostką są także wyroby neclowskie z Kartuz, które są już wyrobami przemysłu artystycznego, opartego tylko na wzorach kaszubskich, choć mającego swoją własną tradycję.

Cennym uzupełnieniem wystawy są rzeźby ludowe w drzewie i malarstwo na szkle, dziś już zupełnie upadające i zanikające.

Wystawa polskiej sztuki ludowej w Moskwie przyczynia się do poznania w ZSRR polskiego folkloru. (EK)

Produkcja TOR

Rozpylacze, tłoki, ostrogi i lemiesze

Luban. (js) Wytwórnie zrzeszone w Okręgowym Zarządzie Technicznej Obsługi Rolniczej w obecnej fazie swej produkcji mogą pochwalić się wielkimi sukcesami, a przede wszystkim przekroczeniem planu.

I tak warsztaty w Ząbkowicach produkują obecnie 200 rozpylaczy miesięcznie. Są to przyrządy specjalne do rozpylania ropy w traktorach syst. Lanz Buldog. Do tych samych traktorów warsztaty w Kamiennej Górze produkują miesięcznie 100 sztuk pomp ropnych.

W Lubaniu warsztaty TOR produkują części zamienne: tłoków miesięcznie 240 sztuk, pierścieni — 5000 sztuk, aforzni tłokowych — 240 sztuk. Część te przeznaczone są wyłącznie do traktorów, otrzymanych z dostaw UNRRA.

W Wałbrzychu produkuje się ostrogi do kół żelaznych dla traktorów w ilości 2000 sztuk miesięcznie, lemieszy do 2500 sztuk i wreszcie podkładni do pługów traktorowych 1000 sztuk miesięcznie. Warsztaty wrocławskie TOR produkują wyłącznie tłoki do traktorów Lanz Buldog w ilości 110 sztuk miesięcznie i 400 sztuk pierścieni do tych tłoków.

W sumie Okręgowy Zarząd Technicznej Obsługi Rolniczej w obecnej fazie produkcji stanął na wysokości zadania i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia zmechanizowania uprawy pól na Ziemiach Odzyskanych.

Marynarka Wojenna — na straży pokojowej pracy Wybrzeża!

Porady prawne

Leopold Tkacz — Katowice. Zapytuje Pan, wiele właściciel jednorodzinnego domku wybudowanego w 1935 roku może żądać czynszu od lokatora będącego pracownikiem huty. Ostatni dekret o najmie lokali postanawia, że ta kategoria najmowców opłaca czynsz w dotychczasowej wysokości.

Natomiast dekret nie reguluje sprawy czynszów za ogródek, zatem winno się płacić kwoty umowne, ewent. według norm przyjętych w okolicy. — Lokatora w obecnym stanie ustawodawstwa nie można zmusić do pokrywania reperacji domu, chyba, że ten przez swe zachowanie się doprowadził mieszkanie do zniszczenia. Niektóre gminy przy własnych i administrowanych nieruchomościach praktykują w drodze dobrowolnych umów w ten sposób, że reperacje rozdzielają co najmniej w połowie na lokatora a resztę ponoszą sami. — Należałoby naszym zdaniem zawrzeć tego rodzaju umowę, że lokator, który zajmuje cały dom, winien się zobowiązać do utrzymywania domu w stanie używalności i ponosić remonty na własny koszt.

Franciszka Kasza — Ruda. Zapytuje Pani, czy osoba, która mieszka we własnym domu i prowadzi w nim także warsztat rzemieślniczy zobowiązaną jest w myśl dekretu z dnia 28 lipca 1948 r. o najmie lokali do odprowadzenia 55 proc. pobieranego czynszu na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej. — W myśl art. 21 ust. 3 dekretu — właściciel budynku lub lokalu zwolniony jest od wpłat na rzecz Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej od lokalu mieszkalnego zajmowanego przezeń w całości względnie w granicach miejscowych norm zaludnienia, o ile obowiązują one w danej miejscowości. — Natomiast o ile chodzi o lokale użytkowe, to obowiązek ten istnieje mimo, iż lokale użytkowane są bezpłatnie. Wysokość wpłaty zależy od tego, jaki czynsz opłacałby użytkujący jako najemca.

Prenumeratorka z Mysłowic. Małżonka, żona samodzielnego rzemieślnika a zatrudniona w przedsiębiorstwie państwowym ma naszym zdaniem prawo do kart żywnościowych, ubezpieczenia społecznego dla siebie i dla swych dzieci. Odnośnie t. zw. ubezpieczeń rodzinnych, członkowie rodziny urzędniczki, a więc niezdolny do zarobkowania mąż, dzieci ślubne, uprawnione, przysposobione, nieślubne, pasierby, dzieci ofiar wojny, przyjęte na wychowanie mają prawo do otrzymywania zasiłków z Funduszu Zasiłków Rodzinnych.

W danym wypadku winna Pani udowodnić zaświadczeniem Zarządu gminy, że córka Pani pozostaje na wyłącznym Pani utrzymaniu.

Pod włos...

Zachęta do walki

Ostatnio popularny „Przekrój" rozpoczął kampanię przeciwko całowaniu w rękę, wkładając w tę akcję dużo trudu i zachodu. Sprawa ta jednak, jako sama w sobie zbyt błaha, może pasjonować właściwie tylko maniaków i naprawdę szkoda na nią zarówno czasu jak i atłasu.

Natomiast czas i atłas należałoby poświęcić kampanii w innej sprawie, a mianowicie — w sprawie walki z plugawym słowem.

Wiemy wszyscy doskonale, jak ta cała historia wygląda. Gdziekolwiek się ruszymy, czy to będzie na ulicy, w tramwaju, w pociągu, w parku, na targu, na boisku, ba, nawet w takich miejscach, jak restauracje czy kawiarnie — nie można po prostu bez tego się obejść. Zawsze i wszędzie znajdzie się taki lub inny facet-bydlak, pojedynczy czy mnogi, i musi bluznąć jakimś słownym plugastwem.

Czasami ten mnogi czy pojedynczy facet-bydlak bywa pijany, ale w większości wypadków jest on najtrzeźwiejszy w świecie. Zwykle jest młody, a nawet często zwyczajnie gołowąsy. Nie szkodzi. Szczenięcy facet-bydlak uważa, że to mu tylko doda powagi, jeżeli on sobie co drugi wyraz, no — jak to się mówi — „zamaciuje". I taki arcycham nie zwraca naturalnie najmniejszej uwagi na obecność kobiet, osób starszych, dzieci. Co mu tam! On sobie „maciuje" i koniec.

Niedziela nie niedziela, deszcz nie deszcz, pogoda nie pogoda, zima czy lato, arcycham grasuje wszędzie i plugawi język, którym zupełnie niepotrzebnie nauczył się władać. Arcycham powinien być niemową i posługiwać się tylko nieartykułowanymi dźwiękami. No, ale cóż, nauczył się taki jeden z drugim małpolud mówić i dawaj — „maciować"...!

Małpolud oczywiście tak się już przyzwyczaił do plugawego słownictwa, że uważa je za rzecz czysto naturalną. Tak jak inni mówią „panie dzieju", czy „wiesz" lub „rozumiesz" — tak on powtarza równie często swoje ulubione rynsztokowe zwroty.

Od czasu do czasu w prasie rozdziera się z tego powodu szaty. Napisze się o tym, no i koniec. Ludzie pokiwają głowami, przyznają rację, a tymczasem arcycham jak plugawił, tak plugawi nadal.

Tu trzeba walki. Trzeba, by każdy człowiek dobrej woli, a nie tylko milicjant, konduktor czy ktoś inny, pełniący funkcję urzędową, stale i konsekwentnie zwracał się na każdym kroku i na każdym miejscu do małpoluda i energicznym tonem wypraszał sobie wszelakiego rodzaju „maciowania" i niemaciowania. A gdy to będą robić wszyscy, wówczas małpoludy szybko zrozumieją o co chodzi i przestaną.

Trzeba więc tylko śmiałości i konsekwencji. Nie bójmy się małpoludów! Jesteśmy my, nie małpoludy w olbrzymiej większości.

No i do dzieła!

NIEJAKI X.

P. T. Odbiorcy księgowości przebitkowej

„Perfecta"

proszeni są o zgłaszanie zapotrzebowań NA ROK 1949 WE FIRMIE 3593

E. Albiński i Ska. Katowice SŁOWACKIEGO 16, TELEFON Nr 356-85

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH w GLIWICACH, ul. DUBOIS 16,

ogłaszają:

Przetarg

na sukcesywną dostawę:

1) piasku do produkcji wyrobów ogniotrwałych oraz na posypkę w ilości ca 300 ton miesięcznie
a) wygląd zewnętrzny piasku: biały, jednostajne drobna ziarno, brak zanieczyszczeń gliną i związkami żelaza,
b) ogniotrwałość zwykła: nie niżej 34 s. S. spiekalność 18 — 20 s. S.,
c) analiza sitowa: ziarno do 0,2 mm — 25%, mąka, reszta na sicie 0,2 — 1 mm — 75%,

2) gliny parzowskiej lub z innych źródeł w ilości ca. 3.000 ton z dostawą po ca. 3.000 ton miesięcznie. Glina musi odpowiadać następującym warunkom:
a) ogniotrwałość zwykła 32/33 s. S.
b) zawartość tlenków żelaza w stanie wyprażonym: mąka, 2,50%,
c) wilgotność do 18%
d) brak zanieczyszczeń złóż obcych i substancji organicznej jak: drewno, humusy i t. d.

Oferty Ad. 1 i Ad. 2 należy składać w Dziale Zaopatrzenia Technicznego Zjedn. Zakł. Materj. Ogniotr. w terminie do dnia 14 października br. do godz. 12.

Do oferi należy dołączyć 2 kg. próbkę.

Po tym terminie nastąpi otwarcie ofert i ogłoszenie wyników przetargu. — Z. Z. M. O. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. (3590)

ŚWIAT PRZYGÓD uczące bawi — bawiąc uczy

Tygodnik dla młodzieży

Cena 20 zł. Prenumerata mies. 70 zł.

Konto P. K. O. I-8001 (wł 96)

Mieszkanie 5-cio pokojowe oraz 2-u pokojowe

w Śródmieściu Katowic poszukiwane zaraz

Zwrot kosztów remontu.

Zgłoszenia do „Dzien. Zachod." Katowice pod „80".

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie, ogłasza przetarg na dzierżawę majątku rolnego Sabinów, składającego się z 8 morgów ziemi ornej i 4 morgów ogrodu, położonego w odległości około 4 km od Częstochowy.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Sekcji Admin. - Gospodarczej Ubezpieczalni, przy ul. Mickiewicza nr 12, pokój nr 85.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dzierżawę majątku Sabinów" należy składać w Sekretariacie Ubezpieczalni pokój nr 85 do dnia 15 października br. godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 13.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, jak również unieważnienie przetargu bez podania powodów. (3584)

Państwowe Nieruchomości Ziemskie Zespół Wierzbie

KWALIFIKOWANA SZKÓŁKA DRZEW OWOCOWYCH

w Małym Przydrożu, poczta Korfantów, pow. Niemodlin

poleca do sprzedaży jesiennej 3600

DRZEWA i KRZEWY OWOCOWE ORAZ KRZEWY OZDOBNE

Materiał pierwszorzędnej jakości.

PAŃSTW. ZAKŁ. PRZEM. BAWEŁNIANEGO W CZĘSTOCHOWIE

ogłaszają

przetarg nieograniczony

na wykonanie ca 2.800 m² posadzek ksylolitowych i ca 1.200 m² siatek ochronnych w oknach szedowych w budynkach fabrycznych w Oddziale Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zawierciu, przy ul. 11 Listopada (dawn. Tow. Akc. „Zawiercie").

Szczegółowe warunki przetargu, druki ofertowe można otrzymać w Wydziale Budowlanym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie, przy ul. Narutowicza 127, codziennie od godz. 8—12.

Oferty należy składać w skrzynce ofertowej w holu Biura Głównego P. Z. P. B. w Częstochowie, ul. Narutowicza 127 do dnia 14 października 1948 r., godziny 10, lub przesyłać do Dyrekcji P. Z. P. B. pod tym samym adresem.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 października 1948 r. o godzinie 11. (3599)

3 - 4 pokojowe mieszkanie

poszukiwane zaraz za zwrotem kosztów remontu. — Zgłoszenia „Dziennik Zachodni" Katowice pod „113". (wł. 93)

Opony

z dętkami Goodyeary 550x16 Kpl. 31.500.— zł

dostarcza

Motor-car, Poznań Paderewskiego 7 Telefon 26-08. 5595

Wolne posady

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana potrzebna natychmiast. Zgłoszenia tel 303-10. 5972d

ZDOLNEGO czeladnika szewskiego poszukuje na mieszane roboty. Gliwice, Racibórska 18, Dwornicki. 555g

PRZYJMĘ pomoc domowa, warunki dobre. Katowice, Plebiscytowa 8 m. 7. 570g

Posad poszukują

ZAJME się domem 2 osób w Bytomiu. Pożądany pokoik. Oferty Dz. Zach. Bytom pod „Pomoc". 553g

MISTRZ zegarmistrzowski poszukuje posady w zawodzie lub jako mistrz warsztatu mechan. Oferty pod „B. W. 100" Dziennik Zachodni Katowice. 563g

GOSPODYNI samodzielna poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty Czytelnik Katowice „9732". 565g

POPOŁUDNIOWEJ pracy biurowej lub przepisywanie na maszynie poszukuję. Oferty Czytelnik Katowice pod „9738". 569g

Kupna

MOTOR Diesel ze skrzynią przekładniową moc 120 KM w dobrym stanie zakupi Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Lublinie, Krak. Przedm. 68. 5927d

RADIOAPARATY także uszkodzone, głośniki, lampy wzmacniaki, adaptery kupuje Kukulski Katowice, 3 Maja 20 5551d

SZCZOTKI grafitowo-miedziane do dynamo — maszyny kupimy. Galwanotechnika, Kraków, Straszewskiego 2. 5978d

KUPUJĘ ALOE CAPENSIS Warszawa, Prokuratorska 7 „LEK" 3597

BETONIARKI, windy, koleby, tory, kopaczki kupię. Oferty Czytelnik Tarnowskie Góry pod „BUDOWA" 552g

Sprzedaże

MŁYŃSKIE maszyny, urządzenia, przybory, dostarcza Firma Jung Częstochowa, Piłsudskiego 21. 5891d

MŁYŃSKIE maszyny, wszelkie przybory dostarcza firma Kanarek, Kraków, Mazowiecka 38. 5890d

LAMPKI nagrobkowe — kolorowe dostarcza Wytwórnia świec „Luna". Częstochowa, Garibaldiego 11, tel. 14-12. 5918d

ZIEMNIAKI w partiach wagonowych dostarcza Firma „G E S T A" Poznań, Kantaka 5 Ziemiopłody, pasze — siano, słoma. Tel. 43-14 45-87. (3596)

TOWARY wełniane — Klemens Burchard, Katowice, Mariacka 12; poleca materiały na ubrania, płaszcze, pelisy, suknie i kostiumy. 5947d

SPRZEDAM ciężarówkę m. „Citroen" 80 koni, w bardzo dobrym stanie Kukuła Szczytna pow. Kłodzko. 5975d

FIAT-SIMKA 500 w bardzo dobrym stanie okazyjnie sprzedam. Katowice-Załęże, ul. Wojciechowskiego 46 m. 13. 325g

SYPIALNIE, jadalnie, kuchnie, dobrej jakości, tanio sprzedaje Szaradowski, Katowice, 27 Stycznia 34. 5898d

ULLMANA encyklopedie chemiczna, Lunge-Berla oraz Berla sprzedam. Wiadomość Katowice, tel. 351-60. 5411g

OGÓRKI kiszone polaca Wielkopolska Hurt. Warzyw, Chorzów, Bieruta 8, telef. 407-38. 889g

SPRZEDAM samochód ciężarowy marki „Bussing" 10-tonowy 130 KM, motor nowy, oraz ciągnik marki „Deutz" trzy cylindrowy wraz z przyczepką 10-tonową, ogumienie dobre. Katowice, telefon 304-18. 542g

ŁOŻYSKA kulkowe, rolkowe, oporowe wszelkich wielkości sprzedaje Jaśkiewicz i Kaczmarczyk, Kraków, Podgórska 18, telefon 566-37. 5981d

MASZYNY piekarskie ślek tryżne sprzedam, piekarnia do wynajęcia w Piekarach Śl. Oferty Poste-Restante, Łaziska Średnie pod „500". 550g

FORTEPIAN przedwojenny bardzo dobry sprzedam. Oferty Czytelnik Katowice pod „9715". 551g

SPRZEDAM gabinet i jadalnię dębową, Gliwice, Towarowa 2, Portier wskaże. 554g

SAMOCHÓD półtoratonowy Opel-Blitz po remoncie tanio do sprzedania. Gliwice, tel. 26-81. 558g

STREBEL wodny 10 m kw. sprzedam Kukulski, Katowice, 3 Maja 30, tel. 331-58. 559g

SPRZEDAM samochód „Opel-Blitz" (Cysterna) na chodzie, Sosnowiec, tel. 629-28. 571g

POLE około 1600 m² w Panewniku sprzedam. Oferty Czytelnik Katowice, pod „9731". 564g

DWA wozy kryte meblowe 8 m długości w dobrym stanie oraz karuzela dziecinna konikowa do sprzedania Oferty Czytelnik Katowice pod „9734". 567g

DWU pokojowe mieszkanie z kuchnią, komfortowe w Krakowie zamienie na takież w Katowicach. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod nr „9736". 568g

FOTOAPARATY — filmowe 16 mm — Projektory — Epidiaskopy itp. Jan Pujdak i Ska Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. 5987d

WYDROWY męski kołnierz piękny sprzedam, tel. 332-56 562g

Mieszkania

ZAMIENIĘ 2½ pokoju, kuchnia, łazienka, komfort Gliwice na podobne lub mniejsze Katowice lub Sosnowiec. Oferty Czytelnik Katowice pod „9733". 566g

ZAMIENIĘ 4 pokojowe mieszkanie koło parku w Katowicach na 2 pokojowe w Gliwicach. Oferty Czytelnik Katowice pod „Komfort". 560g

Pokoje

KAWALER na posadzie szuka pokoju umeblowanego w Gliwicach. Oferty Dziennik Zachodni Gliwice pod „796". 556g

ODSTĄPIĘ dwa pokoje biurowe w śródmieściu za zwrotem kosztów remontu. Oferty kierować: Czytelnik Katowice pod nr 9000. 563g

Lokale handlowe

LOKAL biurowo - mieszkalny, 3 pok., wyłączony, nowy dom, pierwsze piętro front, centrum Katowic do odstąpienia. Oferty nr 9595 Czytelnik Katowice. 451g

Nauka i Sztuka

KSIĘGOWOŚCI z przebitkową wyuczą do całkowitej pewności bilansowej Katowice, Plebiscytowa 3, dawniej 1 Maja 8. 5889d

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM dokumenty oraz dowód tożsamości, które zostały mi skradzione w Hali Targowej w Katowicach. Kula Robert Katowice, ul. Słowackiego 18/4.

Różne

SZCZĘŚLIWIE kojarzy małżeństwa znana koncesjonowana Poznańska Agencja Matrymonialna. Wysyłamy informacyjny „Biuletyn Matrymonialny", załączyć 3 znaczki. „PAR" Poznań, Skrytka 226. 5986d

SPORT

O puchar śp. Kałuży

Warszawa — Śląsk 3:3 (1:1)

Jeszcze są szanse na zdobycie pucharu

Warszawa. W meczu o puchar śp. Kałuży, Śląsk zremisował z reprezentacją Warszawy w stosunku 3:3 (1:1).

Pierwsze minuty gry należą do Ślązaków, którzy zdobywają dwa kornery. Reprezentanci stolicy przychodzą jednak do siebie i rozpoczynają oblegać świątynię Janika. Nie przeszkadza to jednak Ślązakom w zdobyciu bramki przez Cieślika, który otrzymaną piłkę skierowuje pod poprzeczkę i zdobywa prowadzenie dla swoich barw.

W dziesięć minut później warszawiacy uzyskują rzut rożny. Piłkę po rzucie dostaje Górski, który momentalnie strzela! Janik, nie przygotowany do interwencji, fatalnie robinzonuje i sam wpycha piłkę do bramki. Na krótko przed zakończeniem pierwszej połowy, Cieślik o mało nie zdobywa bramki dla Śląska, kiedy po wybiegu Skromnego skierowuje piłkę do bramki. Jednak nadbiegający Wołosz wybija piłkę w pole.

W czwartej minucie drugiej połowy Warszawa zdobywa drugą bramkę ze strzału Oprycha, który przerzuca piłkę ponad wybiegającym Janikiem. Od tego momentu miejscowi znajdują się w przewadze. Dopiero w dziewięć minut później Przecherka wyrównuje. Następnie w 17 minucie Śląsk zdobywa prowadzenie, kiedy Pruski strzela samobójczą bramkę. Piłkarzom stolicy, którzy wszelkimi siłami dążą do wyrównania, udaje się to dopiero w 24 minucie ze strzału Mordarskiego.

Przez cały czas spotkania padał silny deszcz, co wybitnie utrudniało grę! Reprezentacja Śląska, w składzie której wystąpiło szereg piłkarzy przewidzianych na mecz z Rumunią, zasadniczo zawiodła.. Z przyszłych reprezentantów najlepiej wypadł Cieślik, który parokrotnie dawał próbki swego talentu. Obaj skrzydłowi, Przecherka i Kubicki wypadli słabo. W pomocy bardzo dobrze wypadł Gajdzik oraz Bartyla do momentu kontuzji. W obronie wyróżniał się Janduda. Bramkarz Janik udowodnił, że przechodzi wyraźny spadek formy, a bramki które przepuścił były do obrony.

W drużynie stolicy na plan pierwszy wybijały się pomoc i obrona, mimo że Pruski przyczynił się do zdobycia jednej z trzech bramek dla Śląska, strzelając samobójczą bramkę. W linii ofensywnej na poziomie zagrał Mordarski, natomiast słabo wypadł Oprych. Skromny interweniował skutecznie, mimo, że dwie bramki może zapisać na swój minus.

Radomiak - Szombierki 0:3

RADOM. W meczu o wejście do ekstraklasy, chruszczowscy górnicy potrafili w rewanżowym spotkaniu sprawić miłą niespodziankę i pokonali w Radomiu tamtejszy Radomiak w stosunku 3:0 (1:0).

Lechia — PTC 7:2 (5:1)

Gdańsk. W meczu finałowym o wejście do ligi państwowej miejscowa Lechia pokonała zdecydowanie pabianicki PTC w stosunku 7:5 (5:1).

Po tej niedzieli tabela rozgrywek o wejście do ligi przedstawia się następująco:

Lechia Gdańsk	6	12	25:8
Szombierki	5	5	17:9
Radomiak	6	5	16:11
Skra	4	4	8:10
P. T. C.	5	0	9:34

Klasa A podokręgu Bielsko-Biała

Leszczyński KS — BBTS 0:5 (0:3); Kop. Brzeszcze — BKS 1:0 (1:0); Biała Lipnik — Piast Cieszyn 0:1 (0:1); Hejnał Kęty — Grażyna Dziedzice 2:1 (1:0); Lenko — TUR Wadowice 0:1 (0:1).

Po ostatniej niedzieli tabela przedstawia się następująco:

Kop. Brzeszcze	4	8	10:2
TUR Wadowice	4	8	14:3
Piast Cieszyn	4	8	8:3
BKS Biała	4	4	7:4
Hejnał Kęty	4	4	4:8
BBTS.	4	3	8:5
Leszczyński KS.	4	2	3:16
Lenko Bielsko	4	1	4:7
Biała Lipnik	4	1	4:8
Grażyna Dziedzice	4	1	4:8

KLASA B GRUPA I.

RKS Sporysz — RKS Łodygowice 1:1 (0:0); ZKS Grom Bielsko — Zabłocie Ib 3:4 (2:1); ZKS Andrychów — Metal Węgierska Górka 0:3 w. o.; Beskid Andrychów — Soła Żywiec Ib 0:3 w. o.

Po tych spotkaniach tabela przedstawia się następująco:

Zabłocie Ib	4	8	10:4
Łodygowice	4	7	7:3
Makabbi Bielsko	3	4	5:4
Metalow. Węg. Górka	4	4	7:5
Start Wilkowice	3	3	6:3
Koszarawa Ib	3	3	6:4
Grom Bielsko	3	3	8:7
RKS Sporysz	4	3	4:6
Soła Ib	3	2	4:4
WiKS Andrychów	4	1	2:10
Beskid Andrychów	3	0	0:9

GRUPA II.

Zryw Pszczyna — ZKSM Ustroń 5:1 (3:1); Cukrownia Chybie — ZZK Zebrzydowice 1:0 (1:0); ZS Bestwina — Siła Cieszyn 0:6 (0:2); ZZK Bielsko — Walcownia Ib 0:3 (1:0); Metalowiec Skoczów — Silesia Dziedzice 1:1 (0:0).

Zryw Pszczyna	4	8	23:5
Siła Cieszyn	4	8	14:2
FKSM Ustroń	4	5	8:8
Wisła Strumień	3	4	11:4
ZZK Zebrzydowice	4	3	6:7
Silesia Dziedzice	4	3	5:6
Walcownia Ib	3	2	3:3
LZKS Bestwina	3	2	4:14
Metalowiec Skoczów	4	2	3:12
ZZK Bielsko	3	0	0:9

KLASA C

Leszczyński KS Ib — BBTS Ib 1:4 (1:1); Biała Lipnik Ib — Piast Cieszyn Ib 1:2 (1:2); Lenko Bielsko Ib — TUR Biała Ib 5:1 (2:1); Hejnał Kęty Ib — Grażyna Dziedzice Ib 2:1 (2:1).

Drugie zwycięstwo Węgrów

Csepel — Leopolia 12:6 (5:3)

Opole. — Drugi występ węgierskich szczypiornistów, który jak się okazało są mistrzami Węgier w szczypiorniaku halowym, zakończył się ich zwycięstwem nad mistrzem grupy I w stosunku 12:6 (5:3).

Po nader gościnnym przywitaniu, sędzia zawodów p. Klukowski dał znak do rozpoczęcia. Miejscowi przechodzą natychmiast do ataków i bardzo dużo strzelają na bramkę Sebesa, który jednak podobnie jak w spotkaniu z AKS-em nie daje się zmusić do kapitulacji. W drugiej połowie Węgrzy mają więcej z gry i na skutek słabej gry bramkarza miejscowych udaje im się siedem razy sforsować bramkę Leopolii.

Bramki zdobyli dla Csepla: Farkosz i Feoldi 3, Kilik 2 oraz Farkosz II i Sikos po 1. Dla Leopolii: Patoń 3, Helfeuer 1 i Mutke 2.

WARTA POZNAŃ — CHROBRY GROSZOWICE 9:3 (6:1)

Poznań. — W meczu finałowym o mistrzostwo ligi szczypiorniaka Warta najniespodziewaniej pokonała na własnym boisku Chrobry z Groszowic w stosunku 9:3 (6:1).

W pierwszej połowie zdecydowana przewaga miejscowych. Po przerwie gra się wyrównuje, niemniej jednak goście grają faul. Za jeden z wybryków sędzia p. Kowalski zmuszony jest wystawić Klika

Bramki dla Warty zdobyli: Piechowiak 3, Norek, Ruszkiewicz po 2 oraz Kubicki i Ptak po 1. Dla pokonanych Gawol J., Gielnik i Langosz po 1.

Czytaj »ODRĘ«

Konkurs sportowy „Dziennika Zachodniego"

Kto zgadnie wynik meczu Polska — Rumunia

Stosownie do ogłoszonego wczoraj przez nas konkursu sportowego pn. „Jaki będzie wynik spotkania Polska — Rumunia" zamieszczamy dzisiaj dalszy kupon konkursowy. Dla przypomnienia podajemy, że w konkursie może wziąć udział każdy czytelnik naszego pisma, jeżeli wycięty i wypełniony kupon prześle pod adresem „Dziennika Zachodniego" Katowice, Młyńska 9 w terminie do soboty dnia 9 bm.

TYCH, KTÓRZY ZWYCIĘŻĄ W NASZYM KONKURSIE, CZEKA WIELE WARTOŚCIOWYCH NAGRÓD.

Kupon konkursowy

„DZIENNIK ZACHODNI"
wydanie poranne

1. Jaki będzie końcowy wynik meczu piłkarskiego Polska — Rumunia? .....
2. Jaki będzie wynik do przerwy? .....
3. Kto uzyska pierwszą bramkę? .....

Nazwisko i imię .....

Adres .....

Z udziałem węgierskich olimpijczyków

Sukcesy polskich lekkoatletów w Morawskiej Ostrawie

M. Ostrawa. (pb) Powracająca z Bukaresztu polska drużyna lekkoatletyczna w składzie 15 pań i 14 panów, zatrzymała się w Morawskiej Ostrawie, gdzie w sobotę wzięła udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych na zakończenie sezonu przez ZK Vitkovicke Żelezarny.

Oprócz Polaków i Czechów wystąpili również węgierscy olimpijczycy — Garay, Szilagy, Varszeghy i Kulitzy. Zawody zapowiadały się więc doskonale, bo i Czesi zmobilizowali najlepszych lekkoatletów Moraw oraz czterech reprezentantów Czechosłowacji — Roudny'ego, Kucharika, Żelenkę i Reka, którzy nie wyjechali na mecz z Włochami. Przenikliwe zimno i padający przez cały czas zawodów drobny deszcz wpłynęły na obniżenie wyników.

Najlepsze wyniki zawodów osiągnęli: Łomowski w pchnięciu kulą — 15,44 m, Szilagy (Węgry) w biegu na 5.000 m — 15,00,6 min. Kulitzy (Węgry) w rzucie dyskiem — 46,02 m i Garay — 1,56,7 na 800 m.

Z pań najlepiej wypadła Nowakowa w skoku w dal — 5,37 m i Bregulanka, która uzyskała najlepszy w Polsce, powojenny wynik w pchnięciu kulą — 12,28 m, ustanawiając nowy rekord okręgu śląskiego.

W niedzielę rano cała ekipa powróciła po 11-dniowej podróży do kraju.

Wyniki techniczne zawodów:

PANIE: 100 m — 1) Moderówna (P) 13.1 sek. 2) Brockówna (P) 13,2 sek. 3) Hejducka (P) 13.2 sek.; **kula** — 1) Bregulanka (P) 12,28 m. 2) Flakowicz (P) 11.36 m. 3) Hruba (Cz) 10,66 m.; **dysk** — 1. Dąbrzańska (P) 35.38 m. 2. Bregulanka (P) 34,50 m. 3. Hruba (Cz) 34.22 m.; **oszczep** — 1. Stachowicz (P) 36,05 m. 2. Sinoracka (P) 34.47 m. 3. Hruba (Cz); **w dal** — 1. Nowakowa (P) 5.37 m. 2. Gębolisówna (P) 5.10 m. 3. Vejsova (Cz) 4.87 m.; **wzwyż** — 1. Vejsova (Cz) 1.40 m. 2. Pankówna (P) 1.40 m. 3. Herdówna (P) 1.35 m.

PANOWIE: 100 m — 1. Kiszka (P) 11.3 sek. 2. Rutkowski (P) 11.4 sek. 3. Otava (Cz) 11.4 s. **200 m** — 1. Otava (Cz) 23.2 sek. 2. Dostal (Cz) 23.6 sek. Startujący na tym dystansie Lipski (P), prowadząc od startu, zerwał ścięgno w nodze i upadł na 20 m przed metą. Wypadek ten okazał się dosyć poważny i grozi unieruchomieniem tego zawodnika przez dłuższy czas. **400 m** — 1. Rek (Cz) 51.0 sek. 2. Mach (P) 51.5 s. 3. Dostal (Cz) 51.7 s. **800 m** — 1. Garay (W) 1.56,7 min. 2. Wideł (P) 1.59 9 min. 3. Vysin (Cz) 2.00,6 min. **5.000 m** — 1. Szilagy (W) 15.00,6 min. 2. Zelenka (Cz) 15.34,4 min. 3. Augustin (Cz) 16.04 min. Polacy nie startowali. **3.000 m** z przeszkodami — 1. Roudny (Cz) 9.38.2 min. 2. Kielas (P) 9.48,4 min. **kula** — 1. Łomowski 15.44 m. 2. Vrabel (Cz) 14.15 m. 3. Adamczyk 13.70 m. **dysk** — 1. Kulitzy (W) 46.02 m. 2. Łomowski (P) 42.69 m. 3. Vrabel (Cz) 39.92 m. **oszczep** — 1. Varszeghy (W) 64.24 m. 2. Uhlar (Cz) 58.20 m. 3. Kuźmicki (P) 49.50 m. **młot** — 1. Kucharik (Cz) 45.45 m. 2. Masłowski 45.22 m. **w dal** — 1. Adamczyk (P) 6.99 m. 2. Snajdr (Cz) 6.63 m. 3. Kuźmicki (P) 6.55. **wzwyż** — Zwoliński (P) 1.75 m. **tyczka** — 1. Morończyk (P) 3.70 m.

Dolnośląska A klasa

Wrocław. W rozgrywkach piłkarskich klasy A okręgu Dolnośląskiego uzyskano następujące wyniki:

GWARDIA WROCŁAW — GARBARNIA BRZEG 3:3 (0:2).
PIONIER WROCŁAW — BIELAWIANKA BIELANO 1:2 (0:1)
GAZ WROCŁAW — CZKS STRZELIN 3:2 (0:2)
WUZ WROCŁAW — POLONIA IB SWIDNICA 6:3 (3:3)

ZZK OPOLE — KS ZDZIESZOWICE 3:1 (2:0)
BŁYSKAWICA — POLONIA PIEKARY 4:0 (2:0)
CONCORDIA KNUROW — GZKS 20 KOP. KATOWICE 5:1 (3:0)
DOLNOŚLĄSKA KLASA A
MIESZKO WAŁBRZYCH — GWARDIA KAMIENNA GÓRA 4:1 (2:0)
JULIA BIAŁY KAMIEŃ — DZIEWIARZ LEGNICA 4:1 (1:1)
IKS WROCŁAW — LUSTRZANKA WAŁBRZYCH 4:2 (2:1)
NYSA KŁODZKO — LEN WAŁBRZYCH 3:2 (1:2)

Słuchamy RADIA

WTOREK 5 PAŹDZIERNIKA

5.10 Sygnał czasu i pobudka. 5.20 Koncert poranny. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.25 Muzyka poranna (płyty). 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiadomości dziennika radiowego. 7.20 Muzyka poranna d. c. 8.00 Muzyka poranna (płyty) d. c. 8.30 „Anna Proletariuszka" — odcinek powieści. 8.50 Muzyka poranna (płyty). 9.15 Informacje ogólnopolskie 9.20 Skrzynka PCK. 9.30 Zapowiedź programu na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.10 Koncert orkiestry dętej. 12.35 Audycja wiejska. Muzyka popularna z płyt (lokalnie). 15.00 Informacje Polski południowej. 15.15 Artykuł aktualny. z Wrocławia. 15.25 Muzyka z płyt (lokalnie). „Piosenki i wiersze rosyjskie dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka (płyty). Dziennik popołudniowy. 16.30 „Co śpiewają i tańczą na Kujawach". Przegląd Wydawnictw Oświatowych. 17.00 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. Skrzynka PKO. 17.50 „Nasze pojazdy" — pogadanka. 18.00 Lekcja jęz. rosyjskiego. 18.15 Recital skrzypcowy. Polskie pieśni ludowe. 18.52 „Przewodnik pracy" — pogadanka. 19.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 19.45 Muzyka z płyt. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Chwila muzyki z płyt. 21.00 Koncert symfoniczny (płyty). 22.00 „Mozaika muzyczna". 22.45 Zapowiedź programu na dzień następny. 22.48 „Dlaczego powinniśmy czytać czasopisma" — pogadanka. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.10 Muzyka taneczna (płyty). Program na dzień następny. Hymn i koniec audycji.

Śląsk Opolski — Szczecin 3:4 (1:2)

Zabrze. W meczu o puchar Ziem Odzyskanych, Szczecin pokonał na stadionie miejskim w Zabrzu reprezentację Śląska Opolskiego w stosunku 4:3 (2:1).

Gra była na ogół nudna i stała na niskim poziomie. Pierwsza połowa należy do gości, w drugiej — gra się wyrównuje. Obie drużyny zdobywają po dwie bramki.

Dla gości punkty uzyskali: Barczak i Matyskiewicz po 2, dla gospodarzy Urbaniak 2 i Niestorcki

Walka z Salamandrami

32)

— Wielce szanowni zgromadzeni — rozpoczął swe sprawozdanie finansowe dyrektor Wołówka. — Sytuacja na rynku pereł jest bardzo niezadowalająca. Po ubiegłym roku, w którym produkcja pereł w stosunku do bardzo korzystnego roku 1925 wzrosła dwudziestokrotnie, ceny pereł zaczęły gwałtownie spadać, aż do 65 proc. Dlatego też Rada Nadzorcza zdecydowała tegorocznego zbioru pereł w ogóle na rynek nie dostarczać i przechować go do czasu mocniejszego popytu. Niestety jednak, w zeszłym roku na jesieni perły wyszły z mody — najprawdopodobniej dlatego, że tak znacznie spadły w cenie. W oddziale naszym w Amsterdamie mamy obecnie zmagazynowanych ponad dwieście tysięcy sztuk pereł, które w tej sytuacji nie nadają się do sprzedaży. Natomiast w roku bieżącym — ględził dalej pan Wołówka — produkcja pereł poważnie spadła. Trzeba było zrezygnować z całego szeregu ławic, których eksploatacja nie pokrywała kosztów dojazdu i wydobycia. Ławice te, odkryte przed dwoma lub trzema laty, są najprawdopodobniej już w dużej mierze wyczerpane. Dlatego też Rada Nadzorcza postanowiła zwrócić uwagę na inne produkty głębin morskich, jak: korale, muszle i gąbki. Udało nam się ożywić w pewnym sensie rynek klejnotów koralowych i innych ozdób, z tej jednakże sytuacji większe korzyści dają korale włoskie niż korale z głębin Pacyfiku. Rada Nadzorcza w tej chwili bada możliwości połowu ryb głębinowych w Oceanie Spokojnym. Zagadnienie natrafia na trudności w rozwiązaniu kwestii transportu tych ryb na rynki europejskie i amerykańskie. Dotychczasowe wyniki badań, według naszych informacji, nie są zbyt obiecujące. Mimo to jednak — dyrektor podniósł nieco głos przy dalszym czytaniu sprawozdania — pewien wzrost obrotów wykazuje handel przedmiotami innego rodzaju, a mianowicie eksport tekstylii, naczyń emaliowanych, radioaparatów i rękawiczek na wyspy Oceanu Spokojnego. Handel ten wart jest dalszego rozszerzenia i pogłębiania, co jednak w tym roku będzie połączone z pewnym deficytem bilansowym. Skutkiem tego wykluczone więc jest, by E. S. P. mogła w tym roku wypłacić od swych akcji jakąś dywidendę. Ze swej strony Rada Nadzorcza oświadcza, że na ten raz zrzeka się jakichkolwiek tantien i żetonów...

Zaległa chwila przykrego milczenia.

(Ciekawe, jak wyglądają wyspy Fanninga — myślał G. M. Bondy. — *Poczciwiec van Toch zginął, jak prawdziwy marynarz... Szkoda go, sprytne było chłopisko. Wcale nie był jeszcze taki stary... nie starszy ode mnie...)*

Z kolei poprosił o głos dr. Hubka.

Przytaczamy następnie protokół Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Eksportowej Spółki Pacyfiku:

Dr. HUBKA stawia pytanie, czy kwestia likwidacji E. S. P. nie jest aktualna.

G. H. BONDY wyjaśnia, że Rada Nadzorcza uzależnia to zagadnienie od dalszej koniunktury.

M. LOUIS BONENFANT stawia zarzut, że odbiór pereł na ławicach nie był dokonywany przez sieć stałych agentów, zamieszkałych w danych miejscowościach, którzy powinni kontrolować, czy połów pereł odbywa się dostatecznie intensywnie i fachowo.

DYREKTOR WOŁÓWKA wyjaśnia, że była taka koncepcja, lecz upadła wobec znacznego w takim wypadku podwyższenia kosztów własnych przedsiębiorstwa. Należałoby w takiej sytuacji zaangażować ponad trzystu stałych agentów. Dalszą kwestią byłaby jeszcze konieczność odpowiedniego kontrolowania tych agentów, czy odprowadzają oni wszystkie znalezione perły.

M. H. BRINKELAER występuje z zapytaniem, czy można mieć zaufanie do salamander, że rzeczywiście wszystkie znalezione perły doręczają osobom, upoważnionym przez Spółkę, a nie komu innemu.

G. H. BONDY konstatuje, że po raz pierwszy na tym miejscu padła otwarta wzmianka o salamandrach. Dotąd było w zwyczaju nie omawiać na tym miejscu żadnych szczegółów, dotyczących połowu pereł. Przypomina, że dlatego właśnie wybrany został dla przedsiębiorstwa nic nie mówiący tytuł: Eksportowa Spółka Pacyfiku.

M. H. BRINKELAER stawia w wątpliwość twierdzenie, że nie powinno się dyskutować na tym miejscu spraw, które dotyczą całej Spółki, a są przy tym dokładnie już znane szerokim kołom publiczności.

G. H. BONDY w odpowiedzi swej wyjaśnia, że nie było mowy o czymś, czego być nie powinno, natomiast stwierdzono ten fakt jako rzecz nową. Należy z radością stwierdzić fakt, że o wielu sprawach możemy mówić otwarcie. Co do pierwszego pytania pana Brinkkelaera może z całym spokojem zapewnić, że według posiadanych przez niego informacji nie ma żadnych danych, nasuwających wątpliwości co do uczciwości i pracowitości zatrudnionych przy połowie pereł salamander. Należy natomiast wziąć pod uwagę fakt, że dotychczas eksploatowane ławice pereł już są — albo też w najbliższej przyszłości będą — całkowicie wyczerpane. A jeśli chodzi o nowe ławice — to właśnie nieodżałowanej pamięci i najwyższej wartości współpracownik, kapitan van Toch, zmarł w trakcie poszukiwań nowych znalezisk. Niestety. Spółka nie ma możliwości zastąpić zmarłego człowieka o takim samym doświadczeniu, takiej samej, kryształowej uczciwości, o takim wreszcie zamiłowaniu do swego fachu.

COL. D. W. BRIGHT przyznaje olbrzymie zasługi zmarłego kapitana van Tocha. Nadmienia jednakże kapitan — którego stratę wszyscy odczuli boleśnie — zanadto się z salamandrami cackał. (Głosy przytakiwania.) *Dostarczanie bowiem salamandrom noży i innych narzędzi w tak wysokich gatunkach, jak to robił van Toch, nie było wcale konieczne. I nie było konieczne karmienie ich przy tak wysokich kosztach. Zupełnie możliwe było znaczne obniżenie kosztów, związanych z utrzymaniem salamander, a tym samym podwyższenie zysków przedsiębiorstwa* (Żywe oklaski).

WICEPRZEWODNICZĄCY J. GILBERT zgadza się z colonelem G. H. Bondy podniósł głowę. Brightem, jednakże nadmienia, że za życia kapitana van Tocha nie dało się przeprowadzić żadnych w tym kierunku zmian. Kpt. van Toch twierdził, że ma w stosunku do salamander specjalne zobowiązania. Z różnych przyczyn niepodobna było i nie wypadało nie uwzględniać w tej sprawie życzeń starego kapitana.

CURT VON FRISCH występuje z zapytaniem, czy nie udałoby się zatrudnić salamandry inaczej, mianowicie, wydajniej niż przy połowie pereł. Należałoby wziąć pod uwagę ich wrodzone — jak u bobrów — zdolności stawiania tam i zapór pod wodą. Może udałoby się zatrudnić je przy pogłębianiu portów, przy budowie falochronów oraz przy wszelkiego rodzaju pracach technicznych, wykonywanych w wodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach 120 złotych — z przesyłką pocztową 135 złotych — z odnoszeniem do domu 170 złotych. — PKO Katowice III-4950.
Dział Ogłoszeń: Katowice, ul. 3 Maja 12, tel. wewn. 03. — PKO Katowice III-4830.

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. centrali Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001 kronika 003 telefon nocny 005, wyd. „Wieczór" 008, dział sportowy 007, naczelny redaktor 311-94. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11 — 12 codziennie. — Administracja Wydawnictw: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. wewnętrzny: kierownik 009, dział prenumeraty 008. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Wydawca: „CZYTELNIK", Katowice ul. 3 Maja 12. Druk: Drukarnia Nr 9, Sp. „Czytelnik", Katowice, ul. 3 Maja 12, tel. wewn. 06. L-71782